



KURIER

Wileński

WTÓREK, 1 LUTEGO 1994 R.

Nr 21 (12299)

**Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.**
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

LITWA STAJE SIĘ BARDZIEJ OTWARTA I STABILNA

Konferencja prasowa prezydenta RL Algirdasa Brazauskasa

Jak wiadomo, 27 stycznia br. prezydent RL Algirdas Brazauskas w siedzibie NATO w Brukseli podpisał umowę „Partnerstwo dla pokoju”. Wczoraj podczas konferencji prasowej w Urzędzie Prezydenta głowa państwa zademonstrował dziennikarzom oryginalny tekst umowy. Ustosunkowując się do wypowiedzi dziennikarzy polityków odnośnie istoty umowy i faktu przystąpienia do niej Litwy, prezydent powiedział, iż sama nazwa „Partnerstwo dla pokoju” odświeża całą historię programu. W aspekcie zachowania pokoju należy ją też rozpatrywać.

Prezydent Litwy powiedział, iż miał możliwość spotkać się z 16 ambasadorami przy NATO i był zdziwiony, gdy w szerszym kręgu podczas rozmów niektórzy zagraniczni przedstawiciele nie wiedzieli, że Litwa ma swoje siły zbrojne. „W ogóle — twierdził — w Holandii i Belgii mało wiedzą o Litwie”. Mówca wyraził nadzieję, że w trakcie realizacji programu „Partnerstwo dla pokoju” siły zbrojne Litwy uświadczą się, choć będzie ciekawa na jakości, lecz nie na ilości.

W spotkaniach z przywódcami organizacji międzynarodowych, państw Holandii i Belgii prezydent RL wyjaśniał stanowisko Litwy. Wyraził on nadzieję podpisania przez republikę umowy o wolnym handlu z Unią Europejską oraz uzyskania statusu członka stowarzyszonego Unii.

Zdaniem A. Brazauskasa, Litwa dąży do członkostwa w orga-

nizacjach międzynarodowych staje się bardziej otwarta i stabilna.

Zdaniem prezydenta, ambasadory niektórych państw przy NATO gotowe są pomóc Litwie w opracowaniu jej doktryny obronnej w duchu europejskim. Dziennikarzy interesowało, ile będzie kosztować Litwie uczestnictwo w programie NATO „Partnerstwo dla pokoju”. Prezydent powiedział, iż trudno to obliczyć od razu. Obecnie, natomiast, Norwegia pomaga w utworzeniu bałtyckich „biegających helików”. Anglia zobowiązała się do wyuczenia kontyngentu żołnierzy. Wchodzenie Litwy do struktury NATO jest rozliczone na dłuższy okres i dziś trudno powiedzieć, ile to będzie kosztować, zreasumował A. Brazauskas.

Do Litwy przybędą dwaj ambasadory: Danii i Niemiec przy NATO z grupą ekspertów, aby omówić z Litwą długofalowy program „Partnerstwo dla pokoju”. Odpowia-

dając na pytanie dziennikarzy, czy umowa z NATO zwiększa bezpieczeństwo Litwy, prezydent powiedział, że jest to etap na drodze do całkowitego współdziałania, wspólnych misji pokojowych i humanitarnych. Stwierdził też, że podpisanie umowy przez Litwę, jak na razie, nie doczekało się żadnych komentarzy ze strony Rosji. A. Brazauskas podkreślił, iż podpisany dokument nosi charakter zapobiegawczy, prewencyjny, żeby nie wynikała groźba dla państwa ze strony innego państwa.

Nawiąsem mówiąc, NATO zaproponowało również Rosji, by podpisała umowę „Partnerstwo dla pokoju”. Prezydent Litwy zaprzeczył możliwości zawarcia jakiegokolwiek aliansu wojskowego naszej republiki z Ukrainą, gdyż byłoby to — jak stwierdził — nierealne w obliczu podpisanej umowy z NATO. Jak wiadomo, niebawem ma przybyć do Litwy prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk, z którym prezydent Algirdas Brazauskas ma omówić głównie kwestie gospodarcze, w tym, być może, założenia wspólnego banku w celu realizacji rozliczeń.

Józef SZOSTAKOWSKI

Lider opozycji zatroskany

WILNO, 31 stycznia (ELTA). Lider opozycji Vytautas Landsbergis komentując na poniedziałkowej konferencji prasowej podpisaną w Brukseli umowę „Partnerstwo dla pokoju”, nazwał ten dokument szablone dla wszystkich państw, które wyraziły chęć przystąpienia do NATO. Nie był to, jak zaznaczył, specjalnie przygotowana dla Litwy umowa.

Zdaniem V. Landsbergisa obecnie zdatna jest ta, jak porumienie będzie realizowana. Lider opozycji argumentuje, iż w oparciu o ten dokument o ogólnym porozumieniu między NATO i Litwą, w oparciu o umowę,

mogłaby zaprosić konsultantów NATO, a ci na miejscu orzekliby, na ile Litwa jest bezpieczna w aspekcie polityki Rosji.

Lider opozycji czynił zarzuty A. Brazauskasowi z powodu jego wystąpienia w Brukseli. Zdaniem V. Landsbergisa, podkreślił on w nich dążenie Litwy do NATO razem z Rosją. Przypomniał to oświadczenie ministra spraw zagranicznych Rosji Andrieja Kozierowa, że „Partnerstwo dla pokoju” jest ideą Rosji, nie zaś USA.

Sytuacja w Rosji, powiedział V. Landsbergis, niepokoi coraz bardziej. W tym również przygotowywana nadal

umowa o transporcie wojskowym do obwodu kaliningradzkiego. O ile zostanie ona podpisana, Litwa zostanie włączona do systemu współpracy wojskowej Rosji i WNP. Uniknąć tego można zdaniem V. Landsbergisa przez podpisanie jednorazowych porozumień. Ale władze Litwy nie myślą o tym. Odwrócić — w komunikacie o wizycie premiera A. Śleżewiūsa w Szwecji stwierdza się, że została poruszona kwestia transporu wojskowego Rosji poprzez Litwę. A więc, powiedział lider opozycji, prawdziwość tego jego podpisania nadal istnieje.

Na marginesie sesji Sejmowej Rady Rejonowej

Budżet uchwalono, zostaje otrzymać pieniądze

Radzie rejonowej przydałaby się etatowa wózka, żeby sami deputowani nie musieli zgadywać: ile potrzeba środków powyżej tego budżetu, który zatwierdzą, aby mogli przetrwać wszyscy utrzymujący się z niego. W ubiegłym roku rada rejonowa zatwierdziła budżet w wysokości 7,3 mln, a faktycznie wydano 11,5 mln Lt. Dobrze, że w ciągu roku rosną ceny — przyniosło to nieplanowane dochody do budżetu rejonowego w wysokości 1,7 mln Lt. Plus do tego republikański budżet ze swych dodatkowych dochodów wyasygnował 2,6 mln. Umożliwiło to po pierwsze, zwiększyć pobyty instytucjom budżetowym, aby ludzie mogli kupować po wyższych cenach. Po drugie, zainwestowano w wyjątkowo pożyteczne przedsięwzięcia: na budowę szkoły w Akmenie, domu dla nauczycieli w Ejszyszkach, urządzenie miast, zwiększenie dotacji dla parku autobusowego. A więc deputowani rady rejonowej na kolejnej sesji bez wątpliwości zatwierdzili takie zużycie zarówno planowych dochodów, jak i dodatkowych. I po co debaty, gdy deputowani mogą jedynie zaświadczyć, że ogólny wzrost cen był o wiele wyższy od wzrostu dochodów budżetu ze wszystkich źródeł. Nie pozwoliło to nabyć ze środków budżetu np. wyposażenia dla szkół, placówek leczniczych i in. Tymczasem podobna sytuacja nie zaistniałaby przy ogólnej indeksacji cen.

Spokojnie, bez pretensji zatwierdzono budżet na rok bieżący. Niektórzy deputowani zdobyli się nawet na komplementy pod adresem zarządu rejonowego, że budżet opracowany został tak starannie, iż nie da się nic mu zarzucić. Zapoznając z tegorocznym budżetem kierownik wydziału ekonomiki i finansów zarządu rejonowego Vytautas Lakys poinformował, że ogółem planuje się wydać 23,9 mln Lt. Ale żeby wydać początku należy zebrać. Dochód z podatku gruntowego ma być 10-krotnie większy niż w roku ubiegłym. Jak przyznał jednak Vytautas Lakys, pierwszy miesiąc wykazał, że trudno będzie zebrać podatki — wieś jest biedna. Powiada, że ostatnio mało się rejestruje spół-

tek akcyjnych, mało jest wspólnych przedsiębiorstw, brak chętnych zainwestowania tu kapitału zagranicznego. Skąd wobec tego mogą być dochody? Dlatego też 33 proc. części dochodowej budżetu stanowi będą dotacje państwa, które, jak wiadomo, jedną ręką daje, a drugą zabiera.

W związku z ubóstwem budżetu rejonowego, mimo iż wydzielono 26,1 proc. środków na oświatę — nie starczy ich w tym roku na kupno sprzętu. Po raz kolejny podkreśla, że rejon cierpi z powodu swego wielonarodowościowego składu. Niekiedy dla 2-3 uczniów zakłada się osobne szkoły, co wymaga osobnego dyrektora, personelu i dodatkowych wydatków. Otwieranie szkół jest rzeczą dobrą, ale wymaga dodatkowych dotacji z budżetu państwowego.

Na ochronę zdrowia dano zaledwie 14,5 proc. budżetu tłumacząc, że otrzymała ona pomoc z Polski na sumę ponad 1 mln dolarów w postaci medykamentów.

W bieżącym roku nieco zależy swe rany budownictwo. Nowych budów nie będzie, ale uzyska się środki na zakończenie rozpoczętych, czyli budowlani będą mieli pracę. Ponad 2/3 środków przeznaczy się na budowę szkoły w Ejszyszkach.

Pozostałe dziedziny, jak się wydaje, również nie zostaną pokryte przez budżet. Kultura, jak zwykle otrzyma swe minimum, którego starczy tylko, by nie zamknąć ani jednej instytucji. A przecież w obecnej sytuacji gospodarczej, jeśli starczy środków, by nie zamknąć biblioteki — to już się liczy.

Jeżeli nie będzie skoków cen, to przy obecnym budżecie da się przeżyć. Prawdopodobnie z tego powodu, deputowani podczas sesji, na której porządek dzienny złożyło się 18 punktów, dosyć chętnie głosowali kilkakrotnie za zwiększeniem etatów niektórych oddziałów zarządu rejonowego oraz zwiększeniem ich pobożów w ramach zatwierdzonego przez radę funduszu dla personelu administracyjnego.

Piotr RYNGIEWICZ
Rejon sejmowski

W komitetach sejmowych Republiki Litewskiej

W posiedzeniu Komitetu Spraw Zagranicznych uczestniczył gł. referent prezydenta ds. polityki zagranicznej P. Vaitiekūnas, który poinformował członków komitetu o spotkaniu prezydenta w Brukseli, gdzie podpisana została umowa „Partnerstwo dla pokoju” i odpowiedział na pytania członków komitetu.

Członkowie komitetu omówili

kwestię publikacji w „Valstybės žinių” podpisanych przez rząd Republiki Litewskiej umów międzynarodowych. Przedstawiciel urzędu prezydenta zaaprobował opinię członków komitetu, że sytuacja, gdy teksty podpisanych umów międzynarodowych nie są publikowane w prasie państwowej, nie jest normalna i utrudnia współpracę.

Posiedzenie Rady Koordynacyjnej

WILNO, (ELTA) 31 stycznia odbyło się posiedzenie Rady Koordynacyjnej Polityki Zagranicznej. Przewodził mu prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas.

Udział wzięli przewodniczący Sejmiku Česlovas Jurėnas, minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, minister krajowy Linas Linkėvičius, przewodniczący sejmowego komitetu spraw zagranicznych Kazys Bobelis, a także wiceminister spraw zagranicznych Vladimiras Domarkas i gł. referent prezydenta ds. polityki zagranicznej Petras Vaitiekūnas.

Na posiedzeniu omówiono projekt dwustronnego traktatu litewsko-rosyjskiego, omówiono warianty porozumienia, o którym mowa w artykule. Odnotowano, że w tym tygodniu do Wilna ma przyjechać pomyślnie przedstawiciel ambasady Polski Lecha Wałęsa — sejmowski.

Odmówiono również kwestii demarcacji granicy lądowej i morskiej z obwodem kaliningradzkim.

Człowiek z nowym sercem — już w domu

Witalij Kudimow — chory, któremu 28 grudnia ub. roku w Wileńskim Szpitalu Uniwersyteckim w Santaryszkach dokonano przeszczepu serca, jak poinformowała ELTA, jest już w domu.

W pierwszych miesiącach, jak twierdzi kardiochirurg, Witalij Kudimow będzie musiał przestrzegać oszczędnego reżimu — za wiele nie biegać, nie podnosić ciężarów, ale też wiele będzie mógł robić, jak i każdy zdrowy człowiek. Np. może pójść do sklepu po zakupy, dopomóc żonie w gospodarstwie domowym, może robić gimnastykę, spacerować. Co do posiłków to raczej będzie żadnych ograniczeń. Najwyżej nieco mniej soli.

Niemniej transplantacja organów pod jednym względem radykalnie się różni od wszystkich pozostałych operacji chirurgicznych. Człowiek z przeszczepionym sercem (zarówno jak i z przeszczepioną nerką) powinien być pod sta-

łą obserwacją lekarską. Od czasu do czasu, co kilka tygodni, raz na miesiąc, a później jeszcze rzadziej należy sprawdzić, czy organizm nie ma żadnych odrzuceń nowego, żyłodajnego, aczkolwiek obcego mu organu. Witalij Kudimow mieszka w Wilnie i wymagania kardiochirurga oraz immunologów — stawia się w wyznaczonym czasie do szpitala na badania — nie stwarza mu żadnych trudności.

Transplantacji serca Witalijowi Kudimowowi dokonała grupa specjalistów z kierownikiem Kliniki Kardiologicznej Uniwersytetu Wileńskiego prof. Vytautem Širvydisem na czele. Można przypuścić, że nie jest to ich ostatnie słowo.

Pierwszą operację przeszczepu serca na Litwie wileński kardiochirurg pod kierownictwem prof. Algimantasa Marcinkeviūsa przeprowadził 2 września 1987 r. (ELTA)

Z POLSKI

UD PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI

Rada Unii Demokratycznej zadeklarowała w niedzielę wolę budowania szerokiego ponadpartijnego porozumienia w wyborach samorządowych. Przestrzegła przed skutkami polityki rządu SLD i PSL i wezwała „wszystkie grupy społeczne identyfikujące się z reformami ostatnich 4 lat do mobilizacji swych sił” w nadchodzących wyborach.

Uznano za niezbędne powołanie wspólnych z KLD komitetów wyborczych i wspólne wyłanianie kandydatów. Większość członków Rady wypowiedziała się przeciw upartyjnianiu wyborów, do czego zmierza — ich zdaniem — projekt ordynacji przygotowany przez SLD. Tę ordynację chwalił tylko Jan Maria Rokita. Przestrzegano zarazem przed pokusą powrotu do anachronicznej już idei komitetów obywatelskich.

Uzgodniono, że porozumienia wyborcze, inicjowane przez Unię, mają być maksymalnie otwarte, ale kandydaci korzystający ze znaku UD muszą być akceptowani przez jej statutowe władze. Lider UD Tadeusz Mazowiecki wyjaśnił, że „jak będą np. gdzieś robić koalicję z SLD, będziemy interweniować”.

Rada zwróciła się do Klubu Parlamentarnego UD o pilne wniesienie do łaski marszałkowskiej projektu ustawy o samorządzie powiatowym.

Wyrażono zaniepokojenie „stylem prowadzenia przez koalicję rządową polityki kadrowej w administracji państwowej, zwłaszcza czystką na stanowiskach wojewodów”. Negatywnie oceniono dymisję min. Stefana Kawalca. Zdaniem Hanny Suchockiej, jest to przykład sposobu podejmowania decyzji, „do którego partie koalicji rządowej przyzwyczaiły się przez ponad 40 lat”.

PRYMAS GLEMP: POLSCIE MOŻE GROZIĆ NERWOWOŚĆ

Kardynał Józef Glemp, prymas Polski po powrocie z Niemiec, gdzie uczestniczył w trzynadnastych obradach Rady Konferencji Episkopatu Europy, powiedział, że Polscy mogą grozić nerwowość, pochopność sądów, radykalizowanie zapartytów. To podstawowe — zdaniem prymasa — zagrożenia dla dalszych przemian życia publicznego w Polsce.

„Nie sądzę, żebyśmy byli narodem tak niedojrzałym, płochym, żebyśmy nie umieli opanować namiętności” — powiedział dziennikarzom prymas, dodając, że „jesteśmy narodem, który w demokracji jest bardziej utrwalałny i dojrzalszy”.

Indagowany o stosunek Kościoła do PSL, który — zdaniem pytających — w ostatnich miesiącach, jakby ostentacyjnie demonstruje swoje przywiązanie do wartości Kościoła, prymas odparł: „Ludowygo poprzez misję św. zorganizowaną w 100-lecie ruchu ludowego i 120 rocznicę urodzin swojego patrona Wincentego Witosa pokazali swoją chęć zbliżenia się do Kościoła”. „Nie wiem, czy to jest tylko demonstracja, czy to jest naprawdę szczerze przywiązanie wielkiej liczby tych ludzi — rolników, albo związanych z rolnictwem — do Kościoła” — dodał.

Zapytany, czy to jest możliwe, by w kraju postkomunistycznym, takim np. jak Polska, powstała partia katolicka, kard. Glemp odpowiedział: „Nie wiem, czy partia katolicka powstanie — to sprawa katolików. Jeżeli błąd tworzyli taką partię, czy grupę polityczną — to my będziemy się cieszyć”.

Na pytanie, czy Kościół wesprze jakąś koalicję bądź partię w wyborach samorządowych, prymas odpowiedział: „Nie mam na ten temat żadnego zdania, ponieważ i biskupi tutaj swoich obserwacji dotychczas nie przedstawili”.

POŁĄCZENIE PARTII SOCJALISTYCZNYCH

29 mn. nastąpiło połączenie partii socjalistycznych w Polsce — poinformował w niedzielę przewodniczący CKW PPS Wacław Woźniczko. Oficjalny Kongres Jedności Socjalistów nastąpi wiosną br., podczas pobytu w Polsce przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej.

Na wspólnym posiedzeniu Rad Naczelnych obecni byli przedstawiciele poszczególnych oddziałów PPS, w tym Londyńskiego Biura Zagranicznego PPS, legitymującego 100 letnią tradycję PPS.

Przewodniczącym nowej Rady Naczelnej został senator Jan Mulak, a przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego poseł Mieczysław Krajewski.

Obecny był, nie pretendujący do władz, był premier RP Edward Osóbka Morawski.

BIAŁORUS

Opozycja ma małe ramię

Parlamentarna opozycja demokratyczna w Radzie Najwyższej Białorusi niemal jednomyślnie sądzi, że odwołanie Stanisława Szuszkiewicza z funkcji przewodniczącego Rady, wróży jej najgorszy postęp wszystkich reform — jednocześnie czyni obraz władzy klarowniejszym, a jej samej „rozwiązuje ręce”.

Taki pogląd wyraził, w rozmowie z korespondentką PAP, liczący deputowanego Białoruskiego Frontu Narodowego i socjaldemokratycznej „Hromady”, m.in. Zenon Paźniak, Siergiej Naumczyk, Walentin Goliubiew, Lawon Barszczewski, Leonid Dziejko, Siergiej Antoniczyk.

Zdaniem opozycji, obecność Szuszkiewicza w najwyższych gremiach władzy pozwalała komunistom zrzucać winę za pogłębiający się w kraju wszechogarniający kryzys na „rządy demokratów”. Przy okazji oskarżeń zawsze padało nazwisko Szuszkiewicza, bo był on jedynym demokratą w kręgach

władzy. Obecnie — twierdzi opozycja — sytuacja jest klarowna. Komuniści pozbili się, dopuszczając czasowo do układu, jednego człowieka spoza swego grona. Ich dotychczasowa i niezmieniona odpowiedzialność za „postępującą ruinę” kraju jest teraz czytelna.

Jednocześnie, opozycja sądzi, że jej sytuacja w parlamencie stała się łatwiejsza. Nieobecność Szuszkiewicza oznacza bowiem, że nie będzie zmuszono na popierać b. przewodniczącego, z polityką którego coraz częściej się nie zgadza.

„Według nas, Szuszkiewicz ponosi również odpowiedzialność za stan kraju. Jego uparte dążenie do „zgody”, nie przyniosło jej, bo nie mogło, a doprowadziło go do ustępstw niewybaczalnych. Szuszkiewicz ustąpił komunistycznej większości w Radzie Najwyższej, drygował przez Kiebcza, w sprawie referendum o przyspieszeniu wyborów, reaktywowania legalności partii komunistycznej, w sprawie układu o kolek-

Okno na świat

Z DONIESIEN P. PAP, ELTA

BOŚNIA

Powszechna mobilizacja Serbów bośniackich

Naczelne dowództwo Serbów bośniackich ogłosiło powszechną mobilizację. Rozgłoszenia blagradzka podała w poniedziałek rano, że do służby na froncie i do pomocniczej służby pracy wezwano wszystkich podlegających obowiązkowi służby wojskowej mężczyzn i wszystkie kobiety.

W ostatnich dniach władzom Serbów bośniackich przekazano licznych poborowych, którzy zbiegli przed służbą wojskową do Serbii.

Według wspomnianych rozgłoszeń, w poniedziałek podjęto też nadzwyczajne środki w gospodarce i handlu, wprowadzając m.in. surowe kary za przemyt i handel z „wrogiem”.

Sprawa użycia siły dla otwarcia lotniska w Tuzli

Przewodniczący parlamentu Serbów bośniackich Momčilo Krajcinović sprzeciwił się w niedzielę otwarciu lotniska w Tuzli dla transportowania pomocy, oświadczając, że Zachód wykorzystuje tę sprawę jako pretekst do rozpoczęcia ataków lotniczych na pozycje serbskie.

„Serbowie nie mogą zezwolić na otwarcie lotniska w Tuzli na postawionych warunkach, gdyż oznaczałoby to usankcjonowanie praktyki, która w przeszłości pomogła Muzułmanom w zdobyciu broni” — powiedział Krajcinović reporterowi radia serbskiego.

Dowódca armii Serbów bośniackich, gen. Manojlo Milovanović

stwierdził w niedzielę, że żaden samolot, który wylądował w Tuzli, nie będzie mógł opuścić lotniska.

Tuzla i jej lotnisko znajdują się pod kontrolą sił muzułmańskich, jednak oddziały Serbów bośniackich mają pozycje artyleryjskie i czołgi na wzgórzach znajdujących się 9 kilometrów na wschód od pasa startowego.

Oficerowie sił ONZ zalecili wykorzystanie lotniska w Tuzli jako alternatywnego miejsca dostaw pomocy, w sytuacji gdy walki toczące się w środkowej Bośni między wojskami chorwackimi i muzułmańskimi utrudniają transport żywności i lekarstw drogami lądowymi.

UKRAINA

Kto to jest Jurij Mieszkow?

Jurij Mieszkow, który został wybrany w niedzielę prezydentem ukraińskiego Krymu, należy do weteranów wśród obrońców rosyjskich interesów w tym regionie. Oprócz tego jest człowiekiem, który nie boi się ryzyka, ani politycznego, ani osobistego.

Mieszkow ma 48 lat. Pracował już w fabryce, był WOP-istą, śledczym, odbył rejs dookoła świata, wreszcie został politykiem. W sierpniu 1991 roku usiłował nawet uwolnić ówczesnego prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa, który był więziony na Krymie przez uczestników puczu.

W czasie kampanii wyborczej Mieszkow zwał na przyłączenie Krymu do Rosji. Po pierwszej turze wyborów, w której odniósł przekonywujące zwycięstwo, zajął bardziej umiarkowaną pozycję mówiąc, że o przyszłości półwyspu ma rozstrzygnąć referendum.

„Nie odrzucał się od Ukrainy. Idea oddzielenia się od Ukrainy jest sprzeczna z interesami Krymu” — powiedział Mieszkow. Dodał, że jego wcześniejsze wystąpienia były użyciem „prostego języka dla wyborców”.

Mieszkow jest synem nauczycielki i Koszaka znad Donu. Przed służbą wojskową pracował w największej krymskiej fabryce. Trzy lata służył w radzieckim WOP-ie w regionie kaukaskim. W 1977 roku ukończył wydział prawa uniwersytetu moskiewskiego — w tym samym czasie co lider rosyjskich nacjonalistów Władimir Żyrinowski.

Następnie przez pięć lat zajmował się najważniejszymi sprawami kryminalnymi w miejscowej prokuraturze krymskiej, skąd odszedł, gdyż warunki pracy były nie do przycięcia. Po odejściu z prokuratury zajął się na rejs dookoła świata na statku badawczym.

W epoce Gorbaczowa Mieszkow uczestniczył w demonstracjach poparcia dla przemian demokratycznych i z hasłami stworzenia na Krymie republiki autonomicznej. W 1990 roku został deputowanym krymskiej rady obwodowej. W trakcie puczu sierpniowego 1991 roku Mieszkow nawoływał do wysłania misji ratowniczej do Forosu, gdzie był więziony Michaił Gorbaczow. Gdy koledzy-deputowani odmówili, Mieszkow wsiadł w samochód i chciał jechać sam. Ledwie zdołał go powstrzymać.

W listopadzie 1991 roku Mieszkow prowadził przez dziewięć dni strajk głodowy, domagając się referendum w sprawie niepodległości Krymu. Miało ono odbyć się równocześnie z ukraińskim referendum niepodległościowym — 1 grudnia 1991 roku.

W epoce porażki Mieszkow stanął na czele Republikańskiego Ruchu Krymu — Republikańskiej Partii Krymu i kontynuował akcję niepodległościową. Zebrał wymaganą liczbę podpisów, aby odbyło się referendum, jednak zostało ono zablokowane w krymskim parlamencie, gdy Ukraina zgłosiła się na dużą samodzielność Krymu.

KIRGISTAN

Wotum zaufania dla prezydenta Akajewa

Wstępne wyniki referendum w Kirgistanie pokazują, że prezydent Askar Akajew uzyskał wotum zaufania i będzie mógł realizować swój plan szybszych reform kapitalistycznych.

Wotum zaufania udzieliło Akajewowi co najmniej 96 procent biorących udział w niedzielny w głosowaniu w Kirgistanie, wg AFP — 96,3 procent. Frekwencja w referendum wyniosła

IZRAEL

90 proc. konsensu

Rząd premiera Izraela Itzhaka Rabinia być może osiągnął porozumienie z Palestyńczykami dotycząc nieustrudzonego ministrowi spraw zagranicznych Szimonowi Peresowi, który porozumiał się ze szefem Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaserem Arafatem pod oknami stłokami Davos w Szwajcarii.

Najnowsze informacje, wskazują, że osiągnięto „90 proc. konsensu” nawet przy rozstrzygnięciu tak cieżkiego problemu, jak sprawy bezpieczeństwa, które dotychczas wydawały się być przeszkodą nie do pokonania.

Leż nawet jeśli porozumienie zostanie „podpisane, oświadczając i dostarczając” adresatów w wyniku zapowiedzianego za tydzień spotkania Rabin-Arafat w Kairze, pojawiają się głośno wyrażane obawy, czy koalicja, którą kieruje Rabin (nie OWP) będzie w stanie wypełnić zobowiązania, zwłaszcza w dłuższym okresie.

I nie chodzi o „ustępstwa” szczególnie terytorialne, jakie Izrael poczyni w zamian za pokój, lecz o — jest to rzecz charakterystyczna dla Izraela — sprawę całkowicie nie związaną z tym zagadnieniem: ustawę dotyczącą krajowej służby zdrowia.

Koalicja występująca przeciwko kompromisowemu projektowi ustawy, przedstawionemu przez premiera Rabinia, jest znacznie szersza niż występująca przeciwko porozumieniu z Arafatem. Wstanie przeciwko projektowi Rabinia — usiłującemu utrzymać historyczne związki między Partią Pracy i centralą związkową Histadrut — występują wszystkie pozostałe partie w Knesecie.

Nawet w Partii Pracy 8 spośród 44 jej posłów popiera młodego i dynamicznego ministra zdrowia Chaima Ramona, skądinąd bliskiego współpracownika Rabinia. Uważa się, że kilku dalszych posłów Partii Pracy to skryci popieracze Ramona, wywodzący się z jego pokolenia. Batalia o ustawę o służbie zdrowia stanowi dla nich niemal idealne pole walki z „dinozaurami”, jak 70-latkowie Rabin i Peres i „aparatchycy” z Histadrutu.

Miejscowi luminarze przeciwdziałają bitwę wewnętrzną i nawet jeśli Ramon ustąpi w niedzielę (ale zostanie inną tęgą), Partia Pracy i jej koalicja rządząca może zostać jeszcze bardziej osłabiona. I wraz z cichym pogłębianiem projektu ustawy o krajowej służbie zdrowia upadły może także koalicyjny — jeszcze przed wyborami przewidzianymi dopiero na rok 1997.

Kalejdoskop aktualności

Włochy — z misją handlową

W piątek w wileńskim hotelu „Karolina” rozpoczęła się pierwsza znajomość Litw z firmami polskimi Włoch z przemysłowcami i przedsiębiorcami Litwy. Ponad 100 przedstawicieli naszego kraju zainteresowało się możliwością nawiązania kontaktów z Włochami.

„Litwa — kończy wychodzenie z kryzysu gospodarczego i można już śmiało rozpocząć z nią współpracę”, powiedział nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Włoch F. Tempesta podczas ceremonii otwarcia dni misji.

Włoska misja handlowa pracuje w krajach bałtyckich od 24 stycznia. Przewodziła ona już w Estonii i na Łotwie, w dniach 28-29 stycznia pracowała na Litwie. W skład misji wchodził przedstawiciel spółek przemysłu włókienniczego, spożywczego, maszynowego, produkcji telewizorów kolorowych i monitorów przemysłowych, także do opakowania i poligrafii, obciściennych i sztucznej skóry. Kontynuacja dni znajomości, rozpoczęła podczas Dni Litwy, jakie zorganizowano w roku ubiegłym w Mediolanie.

Dotychczas w naszym kraju zarejestrowano tylko 44 wspólne przedsiębiorstwa włosko-wileńskie i 5 przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym.

W kleszeni u „Lentrasgazu”

„Jedne długi zwracamy, inne natomiast rosną” — powiedział dyrektor generalny państwowego przedsiębiorstwa „Lituvos dujas” K. Szumacheris.

Przed początkiem tego roku „Lituvos dujas” było winne dostarczającemu to paliwo rosyjskiemu koncernowi „Lentrasgaz” 19,7 mln dolarów USA. W styczniu i lutym użytkownicy litewskich, z pożyczek zagranicznych i innych źródeł koncernowi spłacono 16,1 mln dolarów. Jednakże do 15 stycznia należało zapłacić jeszcze 7 mln już za gaz, otrzymanym w tym roku. Tymczasem pożyczka nie wisi w powietrzu.

Tęsząc za niezapłacone przez dłuższy czas pożyczki „Lentrasgaz” nalicza karę. Zgromadziło się ich na sumę 27 mln dolarów USA. Z czego zapłacić te pieniądze — dotychczas nie jest jasne, tym bardziej, że, jak powiedział K. Szumacheris: „Za gaz nieręcznie płacą również użytkownicy”.

V. Landsbergis — honorowym obywatelem

W ubiegłym czwartek Rada Miejska w Kownie powtórnie rozważała kwestię nadania tytułu obywatela honorowego miasta byłemu liderowi Sąjūdis i przewodniczącemu RN Litwy prof. V. Landsbergisowi. Spośród 81 obecnych na sesji deputowanych za tym wnioskiem głosowało 68. Zatem stary konfederat prof. V. Landsbergis, który urodził się i wyrósł w tym mieście, został obywatelem honorowym tego grodu.

Nim pójść do woja

W Wileńskim Domu Nauczyciela liberalna młodzież Litwy i Wileński Klub Państwowej Młodzieży zaprosili do „okrągłego stołu” litewskie organizacje młodzieżowe dla omówienia kwestii służby wojskowej.

Młodzież mówiła o stosunkach pozagrupalaminowych i nieprofesjonalizmie służby wojskowej, wysławała kwestię kadr wojskowych w wyższych uczelniach, zastanawiała się, jaka powinna być alternatywna służba wojskowa. W dyskusji aktywnie uczestniczyli inicjatorzy spotkania oraz młodzi konserwatyści, chadcy, socjaldemokraci, przedstawiciele koła młodych rolników, soliści chóru męskiego z Szawel, grono działaczy labourzystowskiej unii młodzieży i inni uczestnicy spotkania.

Postanowiono zwołać w marcu konferencję i szczegółowo nakreślić sposoby rozwiązywania problemów służby wojskowej.

W Sołecznikach — olewają państwowy?

Deputowani rejonu sołecznickiego na ostatniej sesji rady między innymi omawiali kwestię tego, jak w tym rejonie jest realizowany status języka państwowego. W sesji uczestniczyli przedstawiciele Państwowej Inspekcji Językowej.

Zgodnie z uchwałą rady Litwy, mieszkańcy Sołecznika, podobnie jak i innych rejonów Litwy Wschodniej, zajmujący kierownicze stanowiska, od stycznia 1995 roku będą musieli składać egzamin z języka państwowego według drugiej i trzeciej kategorii znajomości języka. Zatrakowanie budzi to, jak powiedziano w Państwowej Inspekcji Językowej, że w rejonie sołecznickim za mało organizuje się kursów języka litewskiego, nie wszyscy kierownicy pracownicy uczą się języka państwowego. W niektórych placówkach zdrowia, handlu, transportu rejonu biurowość w tym kierunku ciągle jeszcze prowadzona jest w niepaństwowym języku rosyjskim.

W rejonie również gdzieniedzie używane są jeszcze różne blankiety, wydrukowane wyłącznie tylko w języku polskim albo tylko w rosyjskim, nieprawidłowo używane są nazwy miejscowości.

Dane o naruszeniach statusu języka państwowego Państwowa Inspekcja Językowa przedstawia rejonowej radzie deputowanych.

Niechciane liczniki

„Wileński Zarząd Miejski osobnym rozporządzeniem zalegalizował tryb komercyjnego liczników kosztów wody gorącej i zimnej dla ludzi potrzebujących pomocy społecznej, którzy miesięczne dochody lub zasiłki nie przekraczają 52 litów litewskiego członka rodziny.

Ta kategoria wliczana ma prawo do stu procentowej kompensaty za wodomiejskie. Jednakże jest więcej prawdomiejskości, że ludziami, żyjącym za 52 litów litewskiego, wodomiejskie są za największą koniecznością, nawet gdy są kompensowane w 100 procentach. Nikt bowiem nie zamierza pokrywać kosztów ich wodomiejskości. A przecież dla ubogich wliczani są one wysokie — około 200 Lt (gdy w mieszkaniu trzeba zainstalować 4 liczniki).

Naradzają się kapelani

Do Sołochimui udał się główny kapelan Wojska Litewskiego prałat A. Svaikauskas. Kapelan Garnizonu Kowieńskiego A. Bulota. Duchowni wezmą udział w międzynarodowej konferencji kapelanów wojskowych Europy i Ameryki Północnej, jaka ma tam się odbyć.

„Znad Willi” — w kioskach

Na pewnej przelazie, związanej z reorganizacją pisma, w kioskach Wilna są do nabycia dwa tegoroczne numery „Znad Willi”. Jak zapowiedział redaktor naczelny R. Kucionka, warto po nie sięgnąć, gdy poruszają sprawy wybiegające tematycznie poza granice.

Kolejna „Środa Literacka”

W sobotę 17 w Celi Konrada w ramach tradycyjnych „Śród Literackich” odbędzie się wieczór poetycko-muzyczny pt. „Ojciec naszego życia”. Wezmą w nim udział: P. Balukaitis, W. Juknaitis, A. Rybakas oraz piosenkarz M. Krapivins. W programie imprezy złożą się wiersze recytowane po polsku i litewsku jak też muzyka i piosenki w języku litewskim, tak i nieobcemu Wilnu.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radio, prasy i inf. własnych przygotował Henryk MAŻUL.

Tymczasem jeszcze nie wypłaca się kompensat wkładów mieszkańców za 1994 rok

Podlegające kompensacie w 1994 roku wkłady mieszkańców nie są jeszcze wypłacane, podaje ELTA. Po podjęciu przez rząd 21 stycznia br. uchwały „O trybie przywrócenia oszczędności mieszkańcom i wypłacania kompensat w 1994 roku”, podobnie jak i w roku ubiegłym będzie je wypłacał Bank Oszczędnościowy.

„Bank Oszczędnościowy jest już przygotowany do tej pracy” — mówi zast. dyrektora ds. usług oszczędnościowych i bankowych Banku Oszczędnościowego A. Zitikytė.

Zdaniem A. Zitikytė, nie przystąpiło jeszcze do wypłacania kompensat dlatego, że Ministerstwo Finansów dotychczas nie przelało środków na konto banku. Część ich powinna być przekazana do 25 kwietnia.

Po to, aby nie było zwłoki w wypłacaniu kompensat, mówiła A. Zitikytė, jeszcze w roku ubiegłym z Ministerstwem Finansów zawarto ustanie porozumienie, że od razu, gdy tylko rząd zatwierdzi uchwałę o przywróceniu oszczędności i kompensowaniu wkładów mieszkańców w 1994 r. (nastąpiło to 21 stycznia), Ministerstwo Finansów początkowo prześle Bankowi Oszczędnościowemu kilka milionów litów. Jednakże, zdaniem A. Zitikytė „dotychczas tych środków nie ma”.

„Jeżeli w tym tygodniu środki zostaną przelane, to już w następnym bank podejmie wypłaty” — twierdzi A. Zitikytė. Jej zdaniem, najprawdopodobnie tak będzie. Bank Oszczędnościowy poinformuje społeczeństwo o początku wypłacania kompensat. Tymczasem zaś kierując się trybem ustalonym w roku ubiegłym, wypłaca się tylko 25 Lt tytułem kompensaty za rok ubiegły.

Cała suma, potrzebna do wypłacenia kompensat na rok 1994 — 110 mln litów (32 mln litów — z Republikańskiego Funduszu Prywatyzacji, a co zostanie — z konta Ministerstwa Finansów), powinna być przelana na konto Banku Oszczędnościowego w tym roku.

A. Zitikytė sprecyzowała również tryb wypłacania kompensat. Przyjęta 21 stycznia uchwała ustala, że w tym roku na podstawie jednego konta każdemu mieszkańcowi będzie się wypłacać po 40 Lt (1993 r. — 25 Lt).

Kompensaty wkładów zostaną obliczone według trzech dat: 26 lutego

1991 r., 10 maja 1992 r. i 24 czerwca 1993 r. Dziesięciokrotnie indeksuje się najmniejszą resztę wkładu według stanu na 1 z tych dni.

Ustalono ulgi dla emerytów (końcówki od 55, mężczyznom od 60 lat) — w tym roku będzie się im wypłacać kompensatę w wysokości do 100 Lt. Za osoby w wieku emerytalnym będą uważane również te, które przejdą na emeryturę jeszcze w tym roku.

Obowiązują również ulgi przynależne we wcześniejszej uchwale rządu (z listopada 1993 r.) dla inwalidów i osób po ukończeniu 70 lat życia:

dla inwalidów I grupy i osób w wieku ponad 70 lat w tym roku będzie wypłacana kompensata, ale nie przekraczająca 500 Lt na jedno konto.

Dla inwalidów II grupy — do 50 proc. obliczonej sumy kompensaty, ale nie więcej niż 250 Lt z jednego konta.

Nadal obowiązują ulgi dla osób, chowających zmarłego (podobnie jak i w roku ubiegłym w tym roku będzie się wypłacać do 1000 Lt z jednego konta). W razie śmierci lub emigracji wkłady, spadkobiercy będą mieli prawo do otrzymania części przynależnej im kompensaty.

Partia Niepodległości pozostała na starym

29 stycznia br. w Wileńskim Domu Nauczyciela odbył się V zjazd Partii Niepodległości (Niepriklusomybės partija). Utworzona została jesienią 1990 r. Od liczącej 316 członków partii, na zjazd został wydelegowany co trzeci jej członek (uczestniczyło 99 osób).

Na forum zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich partii prawicowych. Przybyło mniej, niż oczekiwano. Stojąc zgromadzeni na sali oklaskami przywiteli lidera Związku Ojczyzny (Litewski Konserwatyści) Vytautas Landsbergisa. Obecni byli również: przewodniczący Związku Tautininkas Rimantas Smetona, kilku prawicowych posłów na Sejm. Nieoczekiwanie przybył również lider Ligi Wolności Litwy Antanas Terleckas, wywołując tym liczne komentarze.

Przewodniczący Partii Niepodległości, jednocześnie przewodniczący Wileńskiej Rady Miejskiej, Valentinas Šapalas poruszył temat drogi Litwy w latach niepodległości, podkreślając fakt opuszczenia republiki przez wojska rosyjskie. Mówca wskazywał na zdania, że jesienią 1992 r. po wyborach do Sejmu Litwa zatrzymała się w drodze, gdyż jako w pierwszej republice „wróci-

li do władzy komunizm, pod nazwą DPPL”. Zdaniem mówcy, należy analizować sytuację, aby nie powtórzyło się to w przyszłości i by siły prawicowe szły w jednym bloku. Prelegent krytykował reformę gospodarczą, prywatyzację. Stwierdził, iż samorządy nie mają ani majątku, ani praw. O pierwszym — zdaniem prelegenta — decyduje rząd, ministerstwa, Centralna Komisja Prywatyzacji, ministerstwo finansów.

Mówca przypomniał, że podczas wyborów do Sejmu — jak to określił — „bracia ideowi” nie zgodzili się iść w bloku z Partią Niepodległości i tylko „tautininkasowie nie powstydziły się naszego imienia, nie przelecieli się naszych wewnętrznych sprzeczności i oszczerstw”. (Jak wiadomo, pierwszy przewodniczący Partii Virgilijus Cepaitis został połączony z KGB, stracił mandat w ówczesnej Radzie Najwyższej i stanowisko w partii).

Z kolei Vytautas Landsbergis pozdrowił zjazd przypominając wspólną drogę Sąjūdis. Lider opozycji wyraził ubolewanie, że — jak stwierdził — 15 proc. elektoratu, który zebrały niezależne partie podczas wyborów sejmowych, zostały zaprzepaszczone, bo nie przystąpiły one ustalonemu progu

głosów i nie zdobyły miejsc w Sejmie. Mówca wyraził również myśl, że, być może, V zjazd zdecyduje ogłosić wolną wolę członkom partii i wtenczas mogliby oni przyłączyć się np. do szeregów Związku Ojczyzny albo do którejś z innych formacji prawicowych. Również poseł Gediminas Vagnorius zaakcentował, że Związek Ojczyzny zaprosił Partię Niepodległości, by połączyła się ze Związkiem.

Katkiem odmiennego zdania był przybyły na zjazd lider Ligi Wolności Litwy Antanas Terleckas, który — jak powiedział — z początku nie został wpuszczony na salę. Powiedział on, że Partia Niepodległości powinna połączyć się z Partią Demokratów i ze Związkiem Tautininkasów, co wywołało na sali głośne dezaprobaty.

Zjazd jednakże potwierdził dotychczasowy status partii, podjął szereg oświadczeń i rezolucji. Na przykład, w odczynie zjazdu do obywateli Litwy apeluje się o „jednoczenie się we wspólnej walce przeciwko realizowanemu przez DPPL zubożeniu ekonomicznemu narodu”. Krytykowane są radio, telewizja i prasa.

Zjazd uzupełnił statut i program partii, wybrał jej władze. Przewodniczącym partii ponownie został Valentinas Šapalas.

Józef SZOSTAKOWSKI



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,87	3,94	2,21	2,28	0,22	0,25
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,89	3,94	2,23	2,28	—	—
„Vilniaus bankas”	3,87	3,93	2,21	2,27	0,16	0,30
„Lietuvos verslas”	3,88	3,95	2,22	2,30	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,89	3,93	2,24	2,27	0,15	0,26
Senamiesčio bankas	3,90	3,96	2,23	2,29	0,20	0,26
„Hermis”	3,89	3,92	2,23	2,27	0,20	0,25

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3608	3756
Marka niemiecka	12273	12773
Dolar amerykański	21258	22126
Funt brytyjski	31885	33187
Frank szwajcarski	14519	15111

POLITYKA MONETARNA

Zanim się toczy spór o związanie lita z twardą walutą

Praca nad projektem ustawy o niezawodności litu wyraźnie podzieliła specjalistów i parlamentarzystów na dwa obozy — zwolenników i przeciwników związania litu z jedną z twardych swobodnie wymienialnych walut i utworzenia rady walutowej. Podczas pierwszego czytania w Sejmie minimalną przewagę mieli zwolennicy tego projektu i ponownie powrócił on do komitetów w celu dopracowania.

W tych dniach Sejmowy Komitet Ekonomiczny ponownie zebrał wszystkie zainteresowane osoby w celu kontynuowania pracy. Zasadniczo nowym zwrotem w niej było wystąpienie posła F. Kolosauskasa, jednego z członków grupy litewskiej, która zgłębia doświadczenie Estonii w tej sferze polityki monetarnej.

— Wszyscy, z którymi spotkał się w Tallinie — zaznaczył poseł — jednoznacznie twierdzili, że przywiązanie korony do niemieckiej marki ustabilizowało sytuację i w ostatecznym wyniku umocniło gospodarkę. Szokoterapia w rzeczywistości okazała się bolesna, ale po przebyciu tej części drogi Estończycy już się zabrali do restrukturyzacji przedsiębiorstw. A za tym powinien nastąpić wzrost produkcji. Ludzie uważają, że zaczęli się wydobywać z dołka, gdyż skończyło się fiasko ekonomiczne.

Sam fakt związania korony z niemiecką marką jest jak gdyby najbardziej oczywistą częścią pracy, co zmusiło radykalnie zmienić stosunek wobec innych aspektów polityki monetarnej. Samo ogłoszenie związania korony z marką bądź usilne życzenie wzięcia za wzorzec waluty ob-

cego kraju nic by nie dało. Dlatego też Estończycy zaczęli od codziennej rutynowej pracy: opracowali i zaczęli stosować ściśle zasady polityki kredytowej, dopiepli zbliżanie budżetu. Wiele przedsiębiorstw pozabawionych kredytów, w tym również 20 banków komercyjnych, zbankrutowało. Natomiast struktury żywotne, działające na łańcuch rynkowej zasilania, wytrzymały i wzmożły się. Twarda korona utworzyła drogę znacznym inwestycjom zagranicznym do gospodarki estońskiej.

Jest to dodatnia strona estońskiego doświadczenia. Do słabych stron gospodarcze zaliczają brak mechanizmu dewaluacji i rewaluacji korony. Usilnie zalecali oni litewskim specjalistom, aby się zatroszczyli o stworzenie takiego mechanizmu obronnego. F. Kolosauskas uważa za niezbędne stworzenie w najbliższym czasie modelu funkcjonowania litu w nowych warunkach oraz podejmowania dalszych decyzji na tej podstawie. Trzeba tylko żałować, że ta propozycja nie została poparta przez ministra finansów E. Vilkelisa, do którego gestii należy instytut badawczy.

GOSPODARKA

Poważnego poparcia projektowi ustawy udzieliła Konfederacja Przemysłowców Litwy.

— Nie żądamy pomocy i dotacji — powiedział członek rady Konfederacji K. Šeputis. — Dajcie nam tylko ustawę, przepisy, podstawę dla normalnej pracy. Nie dobijajcie nas niedoskonałością ustawodawstwa. Jedynie z powodu niestabilności litu w stosunku do dolara przemysł traci co kwartał około 300 mln litów. Nieprzypadkowo produkcja w 1993 r. zmalała o połowę, a inflacja stanowiła 188,3 proc. Dlatego też członkowie Konfederacji, a jest to prawie cały przemysł litewski, głosują za związaniem litu z jedną z twardych walut.

Jeśli się uwzględni, że 44 proc. budżetu państwowego stanowią wpłaty przedsiębiorstw przemysłowych, to jasnym się stanie, że nie są to bynajmniej interesy grupowe. Zwłaszcza, że chodzi o zwiększenie zakresu produkcji, utworzenie nowych stanowisk pracy, o ile producenci będą mieli niezawodny środek płatniczy, niezależny od woli tych lub innych osób oficjalnych.

Dzisiaj jasne jest, że prace nad projektem ustawy prowadzi się opanie, najprawdopodobniej ponownie będzie omawiana ona dopiero w lutym. A tymczasem grozi nowa fala inflacji skazująca ludzi na ubóstwo.

Albina GRAJEWSKA

Filia Banku Spółdzielczego w Trokach

W ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami nie tylko skandalu, związanego z niektórymi bankami, ale też narodzin nowej placówki. Chodzi o nową oświatę w Trokach filię Banku Spółdzielczego. Inauguracja nastąpiła nawet i perom Szczerze mówiąc, nasze pojęcie o bankowości najmniej się kójarzy z romantycznym uroczystości otwarcia zwrócić się do przewodniczącego rady nowego banku Gediminas PAZARECKASA z prośbą, aby krótko i rzeczowo odwieścił słowa wyrażenia.

— Rejonowy Związek Spółdzielczości Spożywców, którego przewodniczącym jestem, dotychczas korzystał z usług Banku Rolniczego. W Trokach są filie Banku Oszczędnościowego oraz „Vilniaus Bankas”, ale już od dawna postanowiliśmy utworzyć własny. I dopiero teraz, po zawarciu umowy z dziewięcioma innymi firmami, zebraliśmy dostateczny kapitał, aby samodzielnie prowadzić operacje w niezbędnej skali.

— Na czym jednak polega sedno tej decyzji? Banków jest wiele, można korzystać z usług dowolnego...

— Każdy ma jednak swój statut, własne cele. I zwracając się do „cudzego” zawsze ryzykuje się otrzymaniem grzecznej odmowy: „Teraz nie mamy pieniędzy, proszę wstąpić za tydzień”. Był potrzebny bank, dla którego twoje potrzeby byłyby sprawą pierwszorzędą. Sami jesteśmy tu gospodarzami. Sami tworzymy radę banku, w której skład wchodzi założyciele, właściciele kapitału. Rada, że tak powiem, określa strategię. Codzienna praca spoczywa na barkach zarządu.

— I jaka jest strategia, o ile nie stanowi to tajemnicy?

— Oczywiście wie pan, że

zwykła stawka oprocentowania kredytu stanowi 60 proc. My zaś, dobrze zorientowani w lokalnej sytuacji, możemy elastycznie operować tymi stawkami osiągnąć główny cel: żeby pieniądź był w obiegu, żeby interes się rozwijał i przynosił zadowalający dochód.

— Czy nie oznacza to, że zasoby banku będą otwarte tylko dla firm założycielskich, członków rady?

— Przeciwnie, z usług banku może korzystać dowolna firma, dowolna spółdzielnia. Jeśli jednak idziesz do nas — to masz się związać z nami poważnie i na długo.

— Czym się „związa”? — Lokatą kapitału, oczywiście.

— solidnym zabezpieczeniem swych pożyczek, zainteresowaniem, aby bankowi wiodło się nie tylko dobrze, ale doskonale, aby przyciągał wciąż nowych klientów.

...Coraz wyraźniej widać, że przyszłość Litwy (w każdym bądź razie na wsi) jest w rozwoju spółdzielczości. Dlatego też zarząd Banku Komercyjnego (kierownik Bronius Zaikauskas) akceptuje powstawanie samodzielnych filii, których już w tym roku na Litwie będzie blisko dziesięć. Filia trocka jest pierwsza.

Jerzy SOBIS

Liczba upolowanych zwierząt

	1939 r.	1986 r.	1991 r.	1993 r.
Zajęcy szaraków	76165	69200	58800	44028
Saren	34669	39900	44400	37850
Dzików	1904	21000	24500	16620
Jeleni szlachetnych	190	11900	14500	13391
Lisów	11475	8800	10400	8916
Łosi	333	7700	6100	3444
Kun	787	5500	5900	5880
Psoń uszuryjskich	—	4800	5000	4382
Zajęcy bielaków	5379	3300	3000	3295
Wilków	248	300	420	485
Danieli	42	330	420	485
Rysów	4	185	150	106
Mufionów	—	155	132	122
Zubrów	—	21	37	33
Bobrów	—	11000	9800	8442

W ŚWIETLE STATYSTYKI

Bezrobocie nie zna narodowości

Po II wojnie światowej oficjalnie pierwszy bezrobotny na Litwie został zarejestrowany 1 marca 1991 roku, od tego właśnie czasu zgodnie z nową Ustawą o zatrudnieniu zaczęła funkcjonować Litewska Giełda Pracy.

Jak wymaga Ustawa, status bezrobotnego przysługuje osobie, która jest w wieku produkcyjnym, utraciła pracę nie z własnej woli i jest zarejestrowana na giełdzie pracy jako osoba mogąca i pragnąca wykonywać pracę odpowiadającą jej posiadanym kwalifikacjom. Osoby, które nie spełniają tych wszystkich warunków są rejestrowane nie jako bezrobotni, lecz jako osoby niepracujące. Z tej racji w statystyce bezrobocia podawane są dwie liczby: bezrobotnych i zarejestrowanych osób niepracujących. W końcu

grudnia 1991 r. mieliśmy 4.843 osoby niepracujące, a z nich 4.719 bezrobotnych. W końcu 1992 r. te liczby odpowiednio wzrosły do 66.450 i 20.692. Na 1 stycznia 1994 r. było zarejestrowanych 65.467 osób niepracujących, a z nich 30.460 — bezrobotnych. Należy zauważyć, że od końca czerwca ilość niepracujących stopniowo maleje. Na początku maja było zarejestrowanych 65.467 osób niepracujących — przeszło 100 tysięcy. Stopy bezrobocia uwzględniające liczbę bezrobotnych, wynosi na 1 stycznia 1994 r. 1,4 %; zaś

liczbą osób niepracujących — 3,0 %. Stopy bezrobocia jest wyższa w rejonach, niż w miastach (2,4 % i 0,9% odpowiednio).

Trudno obiektywnie mówić o bezrobociu wśród ludności polskiej na Litwie, ponieważ giełda pracy nie odnotowuje narodowości rejestrowanych osób (co w gruncie rzeczy jest zupełnie prawdziwe). Punktem wyjściowym dla różnicowania zarejestrowanych osób według narodowości (Litwini, nie-Litwini) z grubszą może być ich możliwość

postępowania się językiem państwowym. W rej. szczytnym na początku stycznia br. było zarejestrowanych 420 niepracujących — 0,8% nie-Litwini, a z nich 0,2% nie zna języka litewskiego. W rejonie święciańskim — 955 niepracujących, z nich 17,8% nie zna litewskiego, a 16,9% może się porozumieć (według danych ekspertów Polacy w tym rejonie stanowią 39% ogółu niepracujących). W rejonie sołeczńskim według sytuacji na 1 września 1993 r. (robiono specjalne badanie wśród 1001 niepracujących) było: 15 Litwinów, 700 Polaków i 286 innych narodowości. Tu 90% nie-Litwinów nie zna jez. litewskiego. W rejonie wileńskim jest 1426 niepracujących, z nich 62% nie zna litewskiego, a nie-Litwini stanowią około 72% proc. ogółu niepracujących. W Wilnie pracy poszukiwały 8482 osoby, z nich 15% nie zna języka litewskiego.

Były zatłoczone jej wyrobami wszystkie podwórka, jak też place jednostek wojsk sowieckich...

To już minęło. Stare wozy sprzedano, produkuje się nowe...
NA ZDJĘCIU W. Zarębskiemu partia stalowych wanien przeznaczona dla odbiorców z Moldowy.

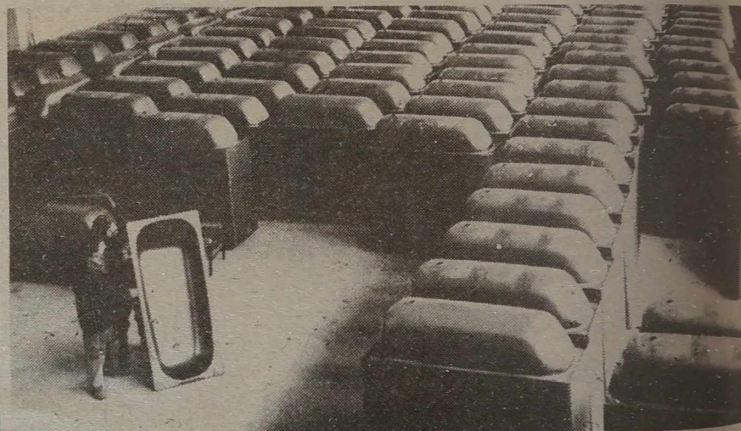
Zakład żyje

Landwarowska fabryka wyrobów sanitarno-technicznych „Kaitra” ongiś była jednym z najbardziej rentownych przedsiębiorstw w całym Związku Ra-

dzieckim. Po jego rozpadzie nastąpiły „czarne dni” — Klienci przestali płacić za dostarczone wyroby — wanny, piece i inne... Fabryka jednak pracowała.

Porównując poziom bezrobocia w wymienionych rejonach ze średnią na Litwie, należy zaznaczyć, że sytuacja nie jest najgorsza. Podstawowym czynnikiem zmniejszania bezrobocia w tych rejonach jest ich rozwój gospodarczy, reorganizacja przedsiębiorstw, powstanie nowych miejsc pracy. Innym czynnikiem jest zmiana mentalności mieszkańców. Powinni sobie uświadomić, że żadna organizacja nie jest w stanie rozwiązać ich własnych problemów (np. znalezienie pracy), a może tylko stworzyć lepsze lub gorsze warunki, w których ostatecznie wszystko będzie zależało od osobistej aktywności człowieka. I najbardziej to dotyczy ludzi młodych, rozpoczynających karierę życiową.

Dr Bogusław GRUŻEWSKI
kierownik działu Instytutu Pracy
i Badań Społecznych



"Ardena" — firma i ludzie

W stronę nowoczesności

Coraz częściej stykamy się w życiu codziennym ze słowem „design” (czytaj „dizajn”), co w języku angielskim oznacza zamierzać, przeznaczać, projektować. Projektuje się wszystko: meble, lampy, samochody, komputery, nawet kwiaty i żywność.

W krajach wysoko rozwiniętych około 50 proc. ludzi (np. w Szwecji, USA), pracuje w biurach. W niedalekiej przyszłości może się okazać, że wszyscy zostaniemy urzędnikami. Zresztą granice pomiędzy zawodami coraz bardziej zaciera się. Jak można np. nazwać farmera, który siedzi elegancko ubrany przed komputerem i przypomina raczej biznesmena, zarządcę własnego majątku niż rolnika? Automatyzacja, komputeryzacja, robotyzacja sprawiają, że trzeba coraz mniej „rąk do pracy”. Nie dziwne, że symbolem naszych czasów stały się biura, gmachy bankowe, firmy ubezpieczeniowe, domy towarowe, a w nich — „białe kołnierzyki”, czyli urzędnicy.

Kiedys tony papieru różnego rodzaju blankietów, druczków) lokowano w przepastnych szafach. Dziś mózg komputerowy skupia całą informację na małej dyskiecie. Zmienił się więc wystrój biur, ich wygląd. Jednocześnie bada się warunki pracy urzędnika, starając się, by jego miejsce robocze było estetyczne, funkcjonalne, prawidłowo oświetlone, miało dobrą izolację akustyczną, klimatyzację. Dopiero w takich warunkach pracuje się najbardziej wydajnie.

Istnieją całe koncerty, firmy

parające się produkcją mebli biurowych, aparatów telefonicznych, lamp halogenowych, nawet sztucznych kwiatów. Wszystko ma być skomponowane tak, aby zajmowało jak najmniej miejsca i było wygodne w użytku.

Projektuje się lokale użytku powszechnego — puby, bistra, kawiarnie. Czasem w kilkumetrowym pomieszczeniu urządza się eleganckie i pomysłowe knajpki, w których nie zważając na niewielki metraż wszystko jest ustawione precyzyjnie i fachowo.

Projektuje się mieszkania — bo trudno jest urządzić zarówno to maciupiekie jak też olbrzymi 8-pokojowy apartament.

Wileńska firma „Ardena” jedna z pierwszych zajęła się produkcją i sprzedażą wszystkiego, co jest niezbędne do stworzenia nowoczesnego wnętrza. Oczywiście czyni dopiero pierwsze kroki, ale w planach są „szalone” plany o stworzeniu salonu „Wszystko dla domu”, „dla biura”, wiele innych pomysłów. Ten, kto nie marzy — nie posuwa się naprzód.

Najpierw rozkręcono produk-



cję i sprzedaż żaluzji — tych srebrzystych zasłon, które w powodzeniem zastępują ciężkie, pełne kurzu portiere i sztory, nadając pomieszczeniu blachtru.

W Domu Mebli przy ul. Mindaugo „Ardena” ma dwa działy ze swą produkcją. Dział „Ardeny” istnieje też na Wirszylskich w „Mazdzie” oraz (reklamowy) w Centralnym Domu Towarowym.

W „Meblach” koło stoisk „Ardeny” zawsze tłoczno. Klientela — przeważnie młodzi: młodzi biznesmeni zakładający własne firmy, młode pary zakładające rodziny, młodzi restauratorzy otwierający piwiarnie, kawiarnie, restauracje. Bo „Ardena” — to symbol nowoczesności.

— Co znaczy „Ardena”? — pytam kierownika produkcji Czesława Litwinowicza. — To od górczy od koni?

— Raczej od górczy. Podobną się nam melodia tego słowa, zawarte w nim pragnienie wspinania się w górę, malowniczość pejzażu... Zarejestrowanie nazwy firmy jest czasem trudniejsze niż założenie jej. „Ardena” — tego jeszcze nie było i brzmi sympatycznie.

Działy firmy w sklepie meblowym urządzone są ze zjawstwem i smakiem, funkcjonalnie, aby klient miał dostęp do wszystkiego, co oferuje firma i aby sprzedawca bez wysiłku mógł podać każdy żądany przedmiot.

— To zasługa naszego estety, etyka i moralisty, dyrektora Jana Romaszewskiego — śmieje się pan Czesław.

I rzeczywiście, na niewielkiej przestrzeni rozłożono mnóstwo towarów. Czego tu tylko nie ma! Przede wszystkim żaluzje — między innymi, zewnętrzne, szerokokształtne i wąskokształtne, pionowe i poziome, jednobarwne i różnokolorowe, w deseni, rzucik, groszki, kwiatki. Są estetyczne drzwi i okna z futrynami — rozsuwane jak miechy w akordeonie — podwójne, potrójne. Rozsuwane drzwi z lekkich materiałów pozwalają w jednej chwili zrobić z gabinetu dyrektora biura salę konferencyjną czy bankietową na niewielkie lub duże przyjęcie, którymi kończą się dziś wszystkie pertraktacje lub podpisywanie kontraktów.

Są w tym dziale piękne markizy nad okna wystaw sklepowych (aby towar nie blakł na słońcu) lub po prostu nad okna zbyt słonecznego pokoju czy balkonu. Są albumy z wzorami tych wszystkich towarów i materiałów, z których można je zrobić. Bo poza kupnem jakiejś rzeczy, można ją tu jeszcze zamówić — odpowiednich rozmiarów, z dowolnej tkaniny lub blachy czy termoplastu. Sympatyczne ekspedientki wychodzą naprzeciw klientowi, wypytują o warunki mieszkaniowe, doradzają, pokazują, żartują. I nie lenią się!

W innym dziale „Ardeny” elegancyści panowie oferują sprzęt oświetleniowy. To też jest bardzo ważna strona nowoczesnego wnętrza. Wiele umysłów pracowało w ciągu wieków, aby od huczawy przez lampę naftową łwowskiego aptekarza Ignacego Łukaszczyka, przejść do nowoczesnych świetlówek. Odkąd Thomas Edison wymyślił żarówkę elektryczną, zaczęto projektować lampy — wiszące, stojące, kinkiety. Stały się dziełami sztuki, projektowali je najwybitniejsi malarze, tacy jak np. Wyspiański (w Polsce).

W połowie lat 20 nastąpił zasadniczy przełom w stylistyce lamp, związany z rozwojem funkcjonalizmu. Preferowano formy proste, z blachy, prętów itp. Dziś na światowej mapie wzornictwa w przemysle oświetleniowym wybitnie

miejsce zajmują Włochy, Skandynawia. Stąd pochodzą najdziwniejsze pomysły oświetlania biur, mieszkań, urzędów.

W ostatnich czasach popularne stały się żarówki halogenowe. Są mniejsze od normalnych i nie wymagają skomplikowanej oprawy. Dlatego mają delikatną konstrukcję i można je dowolnie modelować. Tworzy się je z delikatnych, wiotkich prętów metalowych i są poza wszystkim innym bardzo oszczędne: pobierają o 70 proc. energii mniej niż tradycyjne żarówki.

Takie nowoczesne źródła światła można sobie dobrać w dziale „Ardeny”. Wybór jest bardzo duży. Są tu też nawieszane sufitu, które maskują mankamenty starych wnętrz, czynią lokal bardziej przytulnym, estetycznym.

Można nabyć te wszystkie cuda i albo je zainstalować samodzielnie, albo wezwać mistrza, który to uczyni fachowo.

O poziomie firmy świadczy fakt, że otrzymuje ona zamówienia najwyższej rangi. Instalacje „Ardeny” można obejrzeć w Sejmie (żaluzje), prawie we wszystkich ambasadach w Wilnie, w takich renomowanych firmach jak „Baltic Amadeus”, „Comelit”, „Status”, „Okto Piligrims”, „Computerland” i wiele innych.

Kim są ci ludzie, którzy tak precyzyjnie choć dyskretnie popychają nas ku nowoczesności? Trzon firmy stanowią dwa klany — rodzina Litwinowiczów i spokrewnionych z nimi Romaszewskich.

Ogółem „Ardena” zatrudnia około 30 osób. Pilnie poszukiwani jest manager z odpowiednim wykształceniem. Bo firma się rozwija, a w planach ma założenie własnej siedziby itp.

— Nie boicie się, że nowa osoba w charakterze menedżera wejdzie do zespołu jako ktoś, kto może nie będzie tak zainteresowany firmą jak rodzina? — pytam Czesława Litwinowicza.

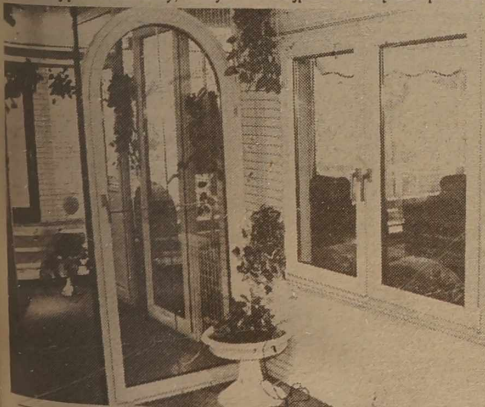
— Nie odrucamy takiej ewentualności, ale mamy duży wybór. Na ogłoszenia w „Kurierze” zgłosiło się kilkadziesiąt osób. Sądzimy, że intuicja nas nie zawiedzie.

... W naszych niepewnych czasach intuicja to dar, bez którego nie można się obejść i którego nie kształci żadna uczelnia. Życzmy firmie, aby nigdy jej nie zawiódła.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

NA ZDJĘCIACH: w „Ardenie”

Fot. ELTA i W. Palewicz



SPORT

Śmierć na stoku

29 stycznia podczas biegu zjazdowego zaliczanego do klasyfikacji Pucharu Świata w Garmisch-Partenkirchen doszło do tragicznego wypadku, w wyniku którego śmierć poniosła 26-letnia Austriaczka U. Maier.

W środkowej części trasy Maier „odjechała” na drobnej nierówności prawa narty i zawodniczka mimo rozpaczliwych prób utrzymania równowagi uderzyła głową w śnieżny wał odgrazdający trasę od poboja. Uderzenie pogłębowało fakt, że spadł jej hełm ochronny. Nieprzytomną zawodniczkę przewieziono na helikopterem do szpitala w Murnau pod Monachium.

Maratona lekarki nie przyniosła rezultatów. U. Maier zmarła wskutek złamania kręgosłupa.

U. Maier bardzo chciała wystąpić w przyszłym w Lillehammer, planowała rozpocząć w tym roku karierę zawodniczkę i poświęcić się wychowaniu czternastoletniej córki.

26-letnia Austriaczka miała w swej kolekcji 2 tytuły mistrzyni świata w supergigancie oraz była wicemistrzynią świata w slalomie gigancie. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Albertville zajęła 4 miejsce w slalomie gigancie oraz 5 w supergigancie.

Tragiczna lista sportowców w narciarstwie alpejskim wydłuża się w zaskakujący sposób, mimo bardzo dużych nakładów na zabezpieczenie śnieżnych tras. Stale udoskonalany sprzęt pozwala uzyskiwać coraz większe prędkości, a znaczne kwoty płacone zawodnikom zastraszają rywalizację i wywołują coraz większą brawurę. Śmierć U. Maier jest 12 przypadkiem na światowych trasach narciarskich w ostatnich 35 latach.

Bez sensacji

zakończyły się w Melbourne otwarte mistrzostwa Australii w tenisie. W singlu kobiet rozstawiona z numerem 1 Niemka S. Graf w spotkaniu finałowym zwyciężyła Hiszpankę A. Sanchez-Vicario 6:0, 6:2. Natomiast Amerykanin P. Sampras, prowadzący aktualnie na liście rankingowej, w wielkim finale pokonał swego rodaka T. Martina —

7:6, 7:4, 6:4. Jest to pierwszy mistrzowski tytuł Australian Open w karierze Samprasa.

W debłu meczów najlepszy okazał się Holenderzy J. Eltingh i P. Haarhuis, a w grze mieszanej rosyjsko-łotewski duet A. Olchowski i L. Neiland.

Timman jako szósty

Holenderski arcymistrz J. Timman, jako ostatni, szósty pretendent, awansował do drugiego etapu szachowych meczów pretenkcyjnych. W dogrywce ósmej partii trwającej łącznie ponad 8 godzin, przeciwnik Timmana 20-letni Francuz J. Lautier, zaproponował remis po 87 posunięciach. Tym samym Holender — aktualny wicemistrz świata w wersji FIDE wygrał mecz 4,5:3,5 i awansował do szóstej arcymistrzów, którzy rozegrają drugą rundę meczów pretenkcyjnych w lipcu br. Poza Timmanem tego zaszczytu dostąpią: W. Salow (Rosja, Hiszpania), G. Kamsky (USA), V. Anand (Indie), W. Kramnik (Rosja), B. Gelfand (Białoruś).

Losowanie par odbędzie się w późniejszym terminie. Nie jest też znane jeszcze miejsce meczów. Wiadomo tyl-

ko, że zwycięska trójka po drugim etapie meczów pretenkcyjnych zagra w czwórmeczu z A. Karpowem o tytuł mistrza świata w wersji FIDE.

Rekord na pancerniach

Podczas mistrzostw świata w fizycznym sprincie w Calgary Amerykanin D. Jensen ustanowił nowy rekord świata na dystansie 500 m, uzyskując czas 35,76.

Jensen poprawił o 16 setnych sekundy najlepszy na świecie rezultat uzyskany także przez 4 grudnia ubiegłego roku w Hamar.

6 m „na zawołanie”

Ukrainiec S. Bubka skacze o tymczasie 6 m ponad „na zawołanie”. Podczas ostatniego mitingu w Clermont-Ferrand atakował on nawet halowy rekord świata, ale trzykrotnie stracił poprzeczkę zawieszoną na wysokości 6,16 m.

Bubka zadowolony jest pokonaniem poprzeczki na wysokości 6 m, choć trudno przypuścić, aby w przyszłości nie poprawił własnego rekordu świata, ustanowionego 21 lutego 1993 w Doniecku i wynoszącego 6,15 m.

Znłcz olimpijski w Kopenhadze

Tysiące mieszkańców stolicy Danii wyległo na ulice, aby powitać sztafetę niosącą znicz olimpijski do Lillehammer.

Było to naprawdę historyczne wydarzenie dla Danii, ponieważ ostatni raz znicz olimpijski do kraju był świadkiem podobnej uroczystości 27 lat temu. Rodziny królewskie obu krajów reprezentowały Małgorzata z Danii i Sonja z Norwegii.

Kolejnym miastem na drodze sztafety olimpijskiej będą Helsinki.

Sparringi finalistów

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Seattle gospodarz mistrzostw świata 94 reprezentacja USA zremisowała z Rosją — 1:1. W obecności bez mała 45 tys. widzów prowadzenie dla Rosji w 52 minucie zdobył D. Radcenko, a stan meczu w 86 minucie wyrównał A. Laías.

W innym towarzyskim spotkaniu z udziałem finalistów w Caracas Wenezuela uległa Kolumbii — 1:2.

ZOSTALI TU Z NAMI NA DOBRE I ZŁE

Następstwa „listu do Stalina”

W sierpniu przybyła komisja z Moskwy, składająca się z kilku osób. Komisja wyzywała na rozmowy rodziców, uczniów i niektórych nauczycieli. Pytali, jak wygląda sprawa narodowościowa na Litwie i dlaczego na tym ileś tarcia. Komisja wyjechała do okolicznych wiosek i tam jej członkowie przeprowadzali rozmowy z rodzicami. Ci mówili, że dobrze jest znać język rosyjski i litewski, ale w domu dzieci rozmawiają po polsku i dobrze byłoby, gdyby szkoły zostały polskie (ze słów rodziców z Ejszyszek).

Mówiono, że komisja odpowiednio „ustawiła” Komitet Centralny KP Litwy. W każdym razie po tej wyjeździe stosunek władz litewskich do sprawy polskiej gruntownie się zmienił. Pozostawiono szkoły podstawowe z jęz. polskim. Oprócz naszej, Szkoły Średniej nr 5, otwarto drugą polską — Szkołę Średnią nr 11 przy ul. Krupniczej. Został otwarty Instytut Nauczycielski w Nowej Wilejce, przygotowujący nauczycieli dla polskich szkół. Powołano komitet redakcyjny do tłumaczenia podręczników z jęz. rosyjskiego na jęz. polski. Przez pewien czas pracowało tu w charakterze korektora podręczników historii. Zaczęto wydawać gazetę w jęz. polskim — „Czerwony Sztandar”. Wkrótce zostało na założenie polskiego zespołu „Wilnia”.

Ożywienie ruchu polskiego nie odbyło się bez ofiar. Jedną z nich padł nauczyciel języka polskiego Anatol Waleśkiewicz, absolwent prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Waleśkiewicz w starszych klasach wyrażał myśli, by młodzież domagała się wykładania wszystkich przedmiotów w jęz. polskim, przy czym „dwuznacznie” wyrażał o kol. Pups, nauczyciele historii. Konflikt pomiędzy Waleśkiewiczem a Pups powstał w następujących okolicznościach. Na miejskiej konferencji historyków ta wystąpiła z przemówieniem, że polskie szkoły nie mają racji bytu, podtrzymała ją nauczycielka klas rosyjskich naszej szkoły — Moroz. O tym, co było na konferencji, opowiedział Waleśkiewiczowi, a on przekazał to uczniom. Sprawa nabrała rozgłosu. Pups złożyła skargę w dyrek-

cji, że Waleśkiewicz „poderwał” jej autorytet. Dyrekcja zorganizowała nadzwyczajną konferencję, na którą przybyli minister oświaty i członek KC KP Litwy.

Po otwarciu zebrania przez dyrektorkę, wystąpiła Pups, która oskarżyła Waleśkiewicza o to, iż swoimi rozmowami z młodzieżą doprowadził do tego, że uczniowie ją bojkotują na lekcjach. Poparła ją Moroz i dyrektorka. Waleśkiewicz chciał wygłosić obronne przemówienie, lecz minister nie pozwolił, oskarżając go o „wprawdzenie fermentu i antagonizmów nacjonalistycznych”. Ministra podtrzymał członek KC partii, grożąc, że władze radzieckie „nie pozwolą na nacjonalistyczne wybrki”. Po tej rozprawie Waleśkiewicza usunięto z pracy pedagogicznej. Wkrótce został on zatrudniony w redakcji „Czerwonego Sztandaru”.

Zwoleniem Waleśkiewicza i zastraszaniem innych nauczycieli zakończono sprawę polską. Pozostali jednak nadal „kłopoty wychowawcze młodzieży polskiej”.

Oto wypadek, który się zdarzył w mojej IXb klasie. Na lekcji jęz. rosyjskiego, którą prowadził Wołczkow, u-

czennia H. Giera popełniła „okropne przestępstwo” — przykryła ławkę gazetką, na której był portret Stalina. Okłómkami obrysowała jego głowę. Zobaczył to Wołczkow i wszczął alarm: „Jak mogła uczennica zbezczcić portret przywódcy narodu, wyduhując mu oczy i usta. To czyn o charakterze kontrrewolucyjnym. I za to należy uczennicę wydalić ze szkoły”. Próbowałem mu wyjaśnić, że H. Giera robiła to mechanicznie i nieświadomie, że na ten temat przeprowadz z klasą rozmowę, ale Wołczkow nie ustępował. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że uczennica nie wróciła do domu, a jej sukienkę znalazłono na brzegu Wilii. Wykorzystałem tę wersję jako błąd wychowawcy Wołczkowa. Złagodził i kazał Gierze wracać do szkoły (w tym czasie była ona na wsi u babci). Na radzie pedagogicznej przedłożyłem, że „poważne wykroczenie” ma być wpisane do opinii. Do matury zostało to zapomniane.

W tym czasie wyłoniła się inna sprawa, o wiele tragiczniejsza w skutkach. Sprawa procesu naszych uczniów z klasy X, której wychowawcą był B. Tulisow.

Proces Sperskiego i Ciesielczuka

Pewnego dnia zostałem telefonicznie wezwany do prokuratora Okręgu Nadbałtyckiego. Skrzętnie notując moje zeznania stawał następujące pytania: czy wiem, że nasi uczniowie — Ciesielczuk i Sperski są aresztowani, skąd ich znam, jak oni zachowywali się na lekcjach i czy nie prowadzili kontrrewolucyjnej działalności (słuchanie Wolnej Europy, czytanie dzieł J. Piłsudskiego i prowadzenie agitacji antyradzieckiej). Na wszystkie pytania odpowiadałem, że nie podobnego u mnie na lekcjach nie miało miejsca, lecz prokurator nie dawał za wygraną. W pewnej chwili powiedział:

— Ja wam przypominę wszystko. Na lekcji z dnia... Ciesielczuk powiedział, że Dzierżyński to kat. Mówił także, że kółchozy doprowadziły do nędzy. Opowiadał w klasie kłamstwo o

ZSRR głoszone przez Wolną Europę itd.

Nadal odpowiadałem, że nie o tym nie wiem i nie nie słyszałem.

Mineło parę miesięcy. Pewnego razu otrzymałem zawiadomienie stawiane się do sądu w charakterze świadka.

Przed wejściem do sądu matka Ciesielczuka z płaczem prosiła wychowawcę i mnie, żebyśmy ratowali jej syna. Ponieważ sąd odbywał się przy drzwiach zamkniętych — matkę nie wpuszczono na salę. Świadków wywoływano pojedynczo. Przeważnie byli to koledzy — uczniowie tej samej klasy. Gdy większość świadków była już wezwana, przyszła kolej na mnie.

Wszedłem na salę. Za stołem siedzieli trzech sędziów, główny sędzia — Żyd. Naprzeciw sędziów — prokurator,

obok — na ławie oskarżonych siedzieli dwóch chłopaków z ogolonymi głowami. Jeden — wysoki, chudy, o bystrych odważnych oczach. Był to Ciesielczuk. Drugi — niski, szczupły chłopczyk, z wyglądu można mu było dać najwyżej 16 lat, ze zmęczoną twarzą patrzył przygnębionie i zryzygowane oczy. Był to Sperski. Za plecami każdego z nich stał żołnierz z karabinem.

Na ten widok przypomniałem sobie A. Mickiewicza z III cz. „Dziadów”: „Tryumf cara północny, zwycięzcy nad działaw”.

Widziałem ich za każdym z bagnetem szły warty,

Małe chłopaki, zgnębiałe, wszyscy jak rekruci z gołymi głowami...”

Miejsce dla publiczności zajmowali ci świadkowie, którzy już zeznali, a więc koledzy pod sądnych. W takiej scenie miałem zeznawać, a raczej oskarżać dwóch swoich uczniów o „kontrrewolucję”.

Kazano mi zająć miejsce dla świadków i popyślały pytania sędziów:

— Co wiecie o kontrrewolucyjnej działalności oskarżonych, co oni mówili na lekcjach, jakie przekazywali oszczerstwa z Wolnej Europy? itd.

— Nie słyszałem — odpowiadałem.

— A co robiliście podczas okupacji? — zapytał prokurator.

— Podczas okupacji ciężko chorowałem, a zresztą wy dobrze wiecie, co robiłem.

Sędzia kazał usiąść. Dalej wywoływano następnych świadków. Przyszli koledzy oskarżonych i drżącymi głosami składali zeznania. Niekiedy, jak St..., próbował bronić kolegów, że nie nie słyszeli, wtedy prokurator podnosił głos i krzyczał:

— Kłamię, w prokuraturze mówiliście, że słyszeliście.

I chłopak załamywał się, przyciszonym głosem przytakiwał:

— Tak, słyszałem...

Po wystąpieniu świadków, sędzia po raz drugi kazał mi zeznawać.

— Jak to może być, że nie słyszeliście, gdy każdy ze świadków, siedząc w różnych miejscach w klasie, słyszał. Tylko jeden nauczyciel nie chciał słyszeć.

— Tak, nie słyszałem, gdyż mając przed sobą zegarek i plan pracy, muszę w czasie lekcji odpoczywać, dać nowy materiał, zapisać i powtórzyć, nie mam więc czasu przysłuchiwać się o czym rozma-

wiają uczniowie. A jeżeli który przeszkadza, to takiego wydalę z klasy... W tym miejscu prokurator przerwał mi:

— Kto wam dał prawo wydziały (wyszybać nadzieję ucznia z klasy)? — Jeżeli uczeń przeszkadza, to nauczyciel ma prawo wydziały z klasy i odesłać do dyrektora.

— To tak i mówię, że wysyłać do dyrektora, a nie wydziały (wyszybiać).

Sąd odpowiednio zareagował na zeznania wychowawcy — Tulisowa, który tłumaczył się tym, że uważał pod sądnych za dzieci. Ponieważ na ich wychowanie ujemnie wpłynęła rodzina, myślał więc, że jeszcze da się wychować na dobrych radzieckich obywateli.

Sędzia z obrażeniem powiedział: — U nas tacy walczą o rewolucję, a wy uważacie ich za dzieci. Przecież oni prowadzili w klasie działalność kontrrewolucyjną.

Przesłuchanie zostało zakończone. Sędzia pozwolił oskarżonym na ostatnie słowo.

Pierwszy wstał Sperski i powiedział:

— Przyznaję się.

Następnie wstał Ciesielczuk i całą mocą wygłosił swoje przemówienie:

— Nie przypnę się do winy. Jedynie nauczyciel powiedział prawdę, że nie nie słyszał, gdyż ja nie nie mówię. A co się tłoczył, to oni kłamią, dostali w d... i mówią jak im kazano...

Sąd udał się na naradę, która trwała bardzo krótko i po powrocie ogłosił wyrok:

Ciesielczukowi i Sperskiemu za działalność kontrrewolucyjną i antyradziecką po 10 lat zesłania z pozbawieniem praw obywatelskich na trzy lata.

Komedia została odegrana. Z całą premiedytacją rozprawiono się z chłopakami, którzy „zagrażali” ustroju radzieckiemu. Przeprowadzenie procesu sądowego nad młodzieżą na szczyt miało także na celu napędzenie strachu wśród młodzieży, zaszanie nieufności w stosunku do swego kolegi, który może być potencjalnym oskarżycielem, oraz wdrożenie posłuszeństwa w przyszłym obywatelu.

Dla mnie ten proces nie minął bezkarnie. Skutki jego odczułem na jednej z konferencji nauczycielskich. Wystąpił z ramienia KC KP Litwy jakiś działacz i powiedział:

— Są jeszcze u nas tacy nauczyciele, którzy nie zwracają uwagi na kontrrewolucyjne wystąpienia młodzieży, do takich należy A.J. — nauczyciel 5 Szkoły Średniej.

Nazajutrz w „Tiesie” ukazał się artykuł. Potępiano w nim nauczyciela „nieczulego na wszelkiego rodzaju antyradzieckie wybrki polskiej młodzieży”...

W 1958 r. postanowiłem wyjechać do Polski. Dłuższy czas zastanawiałem się, czy mam opuszczać młodzież polską i miejsce, z którym byłem uczniowie związany, gdzie przeszła moja młodość i gdzie przeżyłem tyle dobrych i złych sytuacji. Jednak przeważały względy osobiste. Oprócz tego uważałem, że przygotowaliśmy młodzież polską do kontynuowania naszych założeń — nie poddawać się asymilacji.

Aleksander JABŁOŃSKI
Tychy, grudzień 1979 r.

NA ZDJĘCIU: 22 kwietnia 1948 r. członkowie Koła Literackiego Szkoły Średniej nr 5 pod patronatem Stanisława Pietraszkiewicza (siedzi w drugim rzędzie — piąta od lewej).

Repr. Walery Charin

P. S. Honorarium przetraca się na budowę polskiej szkoły w Justynkach.



Afisz koncertowy lutego

POD BATUTĄ S. SONDECKISA • ZESPÓŁ „PSALMY” • RECITAL SIERGIEJA OKRUSZKI • PROGRAM Z PODRÓŻY WŁOSKIEJ I HISZPAŃSKIEJ • W SALI BAROKOWEJ

W lutym koncerty w Filharmonii Narodowej rozpocznie Litewska Orkiestra Kameralna. W połowie pierwszej dekady zaprezentuje się kolejno dwa programy zespołu pod batutą prof. Sauliusa Sondeckisa. Pierwszy — w sali Akademii Muzycznej — koncerty fortepianowe W. A. Mozarta w wykonaniu uczniów prof. Weroniki Vitaitė, a także

samej profesor. Drugi program Litewskiej Orkiestry Kameralnej będzie przeznaczony ważnemu wydarzeniu w życiu muzycznym — otwarciu sali Filharmonii. Tu wraz z orkiestrą wystąpi wysoko ceniony na konkursach europejskich chór kameralny Akademii Muzycznej pod kierownictwem Tadeusza Szumskiego. W towarzyszeniu

orkiestry wykona Mszę F. Schuberta. Poza tym w programie tym usłyszymy „Dziękczynienie” J. Julezina dedykowane pamięci A. Sacharowa oraz sekstet P. Czajkowskiego. Wspomniacie z Florencji? Muzyka przepojona dramatyzmem i namątnością ma zabawić wiosek muzyki ludowej. Sekstet stał się ogniem łączącym dwa genialne utwory P. Czajkowskiego — operę „Dama pikowa” i Sztóst symfonie.

W lutym Litewska Orkiestra Kameralna w ogóle będzie hojną dla swych wielbicieli. Na początku drugiej dekady zostanie wykonany jeszcze jeden program z udziałem dyrygentów zagranicznych.

W połowie miesiąca w Sali Barokowej w Wilnie będą mogli posłuchać zespołu muzyki choralnej „Psalmi”, należącego do klubu „Młodej muzyki”. Zespół kierowany przez Modesta Pitrenasa wykona utwory C. Monteverdiego oraz F. Poulenc’a, O. Messiana, D. Ligetiego i V. Miłkinisa.

Ciekawym programem oferuje słuchaczom (sala Akademii Muzycznej) pianista Siergiej Okruszko. Solidne przygotowanie zawodowe i głęboki artystyczny pozwalają mu na wykonywanie muzyki różnego stylu. Podczas recitalu zabrzmi utwór G. Faure’a i C. Debussy’ego, S. Prokofiewa i I. Strawińskiego, D. Szostakowicza i W. Barkauskasa.

Narodowa Orkiestra Symfoniczna, która na początku lutego uda się z występami do Włoch i Hiszpanii, w trzeciej dekadzie zamierza zaprezentować w Kownie i Wilnie program tego wojażu.

W sobotę w Sali Barokowej wielbiciele muzyki organowej będą mogli wysłuchać koncertów Zvirle Survilaitė, Leonidasa Melnikasa, Nijole Dainienė i Jūratę Bundzeit. Wraz z nimi wystąpią śpiewaczki Irena Zelenkauskaitė, Regina Marcinkevičiūtė i Leitaite oraz skrzypcy Borisas Traubas.

Antanas KIVERIS

KSIĄŻKI

Dzieje Romerów na Litwie

W końcu roku 1992 ukazały się w Warszawie dwa tomy pod wspólnym nagłówkiem „Z dziejów Romerów na Litwie”. Książka wydana nieco wcześniej, w opracowaniu Danuty Komolowej, nosi tytuł „Nie ustajemy więc w ochocie pisać...”, a druga „Pismo czynności ciągłym idące...”, przygotowana przez Annę i Andrzeja Rosnerów. Oba uzupełniające się tomy zawierają wybór przyczynków do historii rodu Romerów, zaczerpniętych z niezwykle bogatych i do dziś zachowanych archiwów rodzinnych, obejmujących 15 pokoleń i blisko 350 lat. W burzliwych dziejach ziem polsko-litewskich ocalenie tak bogatych zbiorów jednej rodziny należy do niezmiernie rzadkich wyjątków.

Początki historii Romerów, saskiego pochodzenia, sięgają czasów osiedlenia się niemieckich Kavalierów Mieczysławów w Inflantach. Romerowie należeli więc do tzw. szlachty inflanckiej, która osiadła na Litwie. W polskiej historiografii nie mamy monograficznego opracowania określającego dokładnie znaczenie i wpływ jakie wywarła na dzieje Polski Litwy ta grupa rodów, chociaż istnieje szereg drobniejszych przyczynków poruszających ten temat.

Na le obywateli masy około 23 tysięcy rodzin szlachty polsko-litewskiej Rosnerowie stanowią grupę małą, która odegrała jednak znaczną rolę w dziejach Polski i jej kultury. Można wymienić bez trudu około 50 nazwisk spolonizowanych rodów, ale wystarczy wspomnieć takie jak Plater, Tyzenhaus, Zyberk, Reytan, Weissenhoff, Manteuffel, Rosen, Mohl, Walden, Borch, Hyslen, Puttkamer, Korff.

Trochę redagowany przez Rosnerów jest obszerny i zawiera wiele zaskakujących rozmaitości. Pierwszy rozdział „Pasma czynności”, stron 27, to lekko naszkicowane to historyczne rodziny, ilustrowane cytatai i fragmentami rękopisów. Rozdział drugi, kończący się na stronie 90, obejmuje głównie wiek XIX. Mamy tu prawdziwy las rzeczy, od spisów bieliżny i wypiętych butelek szampa, poprzez listy miłosne, testamenty, uwagi agronomiczne, aż do spraw politycznych i historycznych dużej wagi. „Pasma czynności” zawiera też przedgłoszającą galerię postaci, charakterów i sylwetek, które trudno wszystkie uwzględnić w krótkim omówieniu. Trzeci rozdział, poświęcony losom Eugeniusza Romera (1871-1943) i jego żony Zofii z Dembowskich (1885-1972) oraz ich dzieci, liczy prawie 200 stron i dotyczy czasów XX stulecia. Książka ta, wbrew początkowemu pozorom, nie jest studium genealogicznym, ale dzięki tej redakcyjnej asymetryczności wypełniają ją zagadnienia i świadectwa jak najbardziej współczesne, należące do historii najnowszej.

Podstawą opracowań obu tomów są części archiwów rodzinnych Romerów, złożonych przez II wojnę światową w Bibliotece Książki, w Warszawie, gdzie prawdziwym cudem uniknęły spalania w 1939 r. i podzielenia losów społecznych zbiorów Platerów z Muzeum w Rapperswilu. Zbiory znajdujące się obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie liczą blisko 300 jednostek katalogowych. Niezmiernie bogate zbiory Romerów znajdują się w Wilnie, w dawnej Bibliotece Wróblewskich. Niestety są tam wciąż jeszcze trudno dostępne, a zawierają ponad dwa tysiące pozycji katalogowych. Opierając się nawet tylko na zbiorach warszawskich redaktorzy obu tomów mieli prawdziwie trudny wybór wśród setek dokumentów.

Historia polonizacji rodziny zaczęła się na początku XVII stulecia, gdy Romerowie, co najmniej od czterech pokoleń, wrosli już w ziemię Kurlandii. Stefan Romer (1560-1635), syn Szymona i Zofii von der Wenge Lamsdorff, wnuk Bernarda i Katarzyny von Feilen von Piel, był wielkoruszą wszystkich ziem księcia Gotarda w Inflantach. W nagrodę za werną służbę znacznie powiększył już dość zaobne majątki ziemskie Romera w Kurlandii. Piętnaście lat później król szwedzki Gustaw Adolf zdobył większą część Inflant. Stefan miał do wyboru albo zostać w Kurlandii na swoich majątkach, uznając zaobór Szwecji, albo opowiedzieć się po stronie króla polskiego i utracić całe bogactwo. Wybrał to drugie i w r. 1620 uciekł z rodziną do Wilna. Środki materialne wystarczyły mu tam zaledwie na kupienie małego owoku. Bez względu na lojalność i wierność Rzeczypospolitej stała się od tej chwili jakby dewizą rodową Romerów, utrzymana aż do czasów II wojny światowej.

Stefan Romer był żonaty z Elżbietą von der Ropp i zostawił sześciu synów, z których najwybitniejszym okazał się Mateusz (1606-1699). Dla niezaślubionych synów rycerzy była otwartą drogą do sukcesów była służba wojskowa. Życie Mateusza wstąpił do pułku wojewody Pawła Sapiehy. Chmielnickiego „potopu” szwedzkiego i nieustannych wojen. Jakkolwiek był on wyznania ewangelickiego, stał się przy królu polskim, gdy szlachta polsko-litewska przechodziła masowo na stronę Szwedów. W roku 1662 otrzymał z rąk Pawła Sapiehy królewski patent na ten tytuł podkomorzego parnawskiego. W r. 1673 został zastępcą generałem-majorem wojsk litewskich. W tymże

roku król Jan Sobieski awansował Romera na generała artylerii W. Księstwa Litewskiego. Nie mógł rozstać się ze swoją ukochaną artylerią, na którą wyłożył własnej kieszeni blisko 400 tysięcy złotych; toteż z funkcji wojskowych zrezygnował mając 90 lat, na trzy lata przed śmiercią, przeżywszy sześćdziesiąt lat na tronie Polski.

W swoim testamencie, pisany mieszaniną łaciny i polszczyzny, polecił synom i wnukom „aby uczciwą, z oca na syna, czystą, wierną miłość w domu naszym nigdy nieodmienną ku Ojczyźnie niewzruszoną zawsze pielęgnowali i w największych razach onej nie odstępowali. Biorąc sobie i przed oczy kładąc świetlany przykład i cnoty Dziada Swego, który wolał wszystkie dobra i fortuny mieć za nic i stracić w Inflantach, a wiarę i cnotę Panu swemu i Rzeczypospolitej dotrzymać”.

Generał Mateusz Romer, żonaty z Barbarą von Weindte, był patronem i seniorem kościoła ewangelickiego na Litwie, ale jego trzej synowie przeszli na katolicyzm i pożeni się z pannami z rodów litewsko-polskich. Z portretu Mateusza, juniora (zm. 1718), widać, że nosił już kontuzję i przyjął polski styl podgalańskich głów, gdy generał nosił się jeszcze z cudzoziemską, z puklami włosy sięgających do ramion. Wyścisy trzej synowie generała objeli urzędy starostw, a w tym samym z nich Mateusz, junior, nabrał najwięcej tytułów, jak podstoli inflancki, sędzia ziemski, chorąży i podkomorzy trocki, oraz poseł na Sejm. Zatem polonizacja rodu Romerów nastąpiła szybko, już w trzecim pokoleniu od wejścia w służbę królów polskich.

Okres kariery podkomorzego Mateusza, juniora, przebiegał u schyłku panowania Jana III i początku epoki saskiej. Rosnerowie, redaktorzy tomu „Pasma czynności”, zauważyli iż tradycyjnie potępiane czasy saskie miały jednak „jaśniejsze punkty”, a „pierwsza połowa XVIII wieku nie była dla Rzeczypospolitej okresem straconym” całkowicie. Można tu dodać nawiasem, że stanisławowska epoka oświecenia nie spada z nieba, ale wyrosła z epoki poprzedniej, mimo jej głębokich cieni. Za panowania Augusta III ukazała się pierwsza polska encyklopedia księdza Benedykta Chmielowskiego, „Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyj pełna”, wydana w 1746. Rok później otwarto zbiory Żalskich, największą w owym czasie bibliotekę publiczną na kontynencie europejskim.

Żyjący w czasach saskich syn podkomorzego Mateusza, Stefan Jerzy (1687-1773), piastował urzędy wojskiego, chorążego, podwojewodziego i sędziego grodzkiego w województwie trockim. Romerowie, będąc rodziną pochodzenia niemieckiego z domieszką krwi duńskiej, odznaczał się talentami gospodarczymi i organizacyjnymi; toteż w ciągu zaledwie trzech pokoleń, zaczynając właściwie z niczego, po utracie włości w Kurlandii, osiągnęli znaczne zasoby materialne i majątki ziemskie. Prawnuk generała Stefana Dominik (1721-1793) tak jak jego ojciec otrzymał urzędy chorążego, sędziego ziemskiego i podkomorzego województwa trockiego. Ożenił się z Barbarą Wołodkowiczówną, a później z Anną Pacówną z magnackiej rodziny. Córkę z pierwszego małżeństwa wydał za księcia Puzyne, potomka Rurykowiczów, a syn z drugiego małżeństwa poślubił księżniczkę Puzyńską. Tak rodzina Romerów weszła w związki krwi z pąznakowiczami i rodami Litwy. Potem doszły jeszcze pokrewieństwa z Platerami, Białozorami, Wańkowiczami i Tyszkiewiczami.

Wiek XIX był tragicznym zmaganiem zniewolonego narodu, który za wszelką cenę chciał znowu „wybić się na niepodległość”. Ziemiaństwo i szlachta ponosiły ogromne straty biologiczne i materialne przewodząc jej walce, znaczonej powstaniem kościuszkowskim, wojnami napoleońskimi, powstaniem listopadowym i styczniowym. Losy tych zmagani nie oszczędziły Romerów, których trzy pokolenia przeszły zesłania w głąb Rosji. Romerowie nie tylko umierali na zesłaniu, ale nawet tam rodzili się w domu niewoli.

„Dynastię zesłańców” rozpoczął Michał Józef (1778-1853), przewodniczący działu Wileńskiego Sądu Głównego w r. 1803, potem członek Komisji Sądowej Edukacyjnej Wileńskiej. Gdy Napoleon mianował w Wilnie, 1 lipca 1812, tymczasowy Rząd W. Księstwa, Michał Romer został prezydentem miasta. Drakońskie kontrybucje wymagane przez Francuzów, jak i rabunki zachwanych żołnierzy, szybko osłabiły zapał i uwielbienie Litwinów okazywane Napoleonowi. Po kilku miesiącach Michał Romer ustąpił z prezydentury Wilna. W tymże 1812 związał się z ruchem masońskim, szerzącym idee patriotyczne i liberalne. Z ruchu tego wyrosły też w Wilnie studenckie organizacje Filaretów, Filomatów i Promienistych. O popularności Michała świadczą fakty, że został wybrany na marszałka szlachty powiatu trockiego w r. 1814. Pod wpływem loży masońskiej sejmik wileński opowiedział się za zniesieniem pańszczyzny. Romer, jako marszałek szlachty, pojechał do cara z delegacją przedkładającą petycję o uwłaszczenie chłopów. Car nie wyraził zgody i sprawę oddał na wiele lat. Michał Romer był też współtwórcą Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności oraz prezesa Towarzystwa Patriotycznego na Litwie. W latach 1820-1822 pełnił funkcję mistrza katedry litewskiej loży masońskiej „Dokonała Jedność” w Wilnie. Po śmierci Aleksandra I, został aresztowany w roku 1826. Wzięto go w Warszawie i Petersburgu aż do lutego 1830, ale po wybuchu powstania listopadowego ponownie zesłano na dwa lata do Woroneża.

Lech PASZKOWSKI

(Cdn.)

Pogoda w lutym

Jesteśmy już przyzwyczajeni, że w styczniu pada deszcz i bywa grzmot, częściej mamy słońce niż śnieg. Wszystkie te cechy miał również miniony styczeń.

Chociaż jest jeszcze zima, ale odczuwamy już tchnienie wiosny: słońce wznosi się coraz wyżej nad horyzontem, dni stają się dłuższe, częściej niż w innych miesiącach zimy mamy jasną pogodę. Ale zazwyczaj w lutym dominują zjawiska zimowe. W ciągu 3-7 dni mogą występować zamiecie, 2-4 razy bywają gołoledzie lub błoto pośniegowe. W opadach przeważa śnieg, niaraz mokry. Na wschodnich krańcach republiki ilość opadów wynosi 22-29 mm. Utrzymuje się dosyć stała pokrywa śnieżna, która w końcu miesiąca zaczyna zanikać.

Średnia temperatura lutego wynosi 3-6 stopni poniżej zera.

Synoptyk E. ŚAKALYTĖ

Przysłowia miesiąca

- * Gdy przyjdzie luty miej ciepły kożuch i dobre buty.
- * Czasem luty się żużli, że cieknie niby wiosnę czuje, ale czasem tak się zżyma, że cieknie prawie nie wytrzyma.
- * Miesiąc luty w lód okuty.
- * Gdy mroź w lutym ostro trzyma, tedy już niedługo zima.
- * Gdy luty z mrozami i burzliwy, rok bywa pogodny i urodziwy.
- * Gdy luty ciepły i po wodzie, wiosna późno nastąpi i będzie o chłódzie.
- * Lutowa pogoda gdy służy, suchą wiosnę wróży.
- * Gdy w lutym wiatry północne wieją, są urodzajów nadzieja.
- * W lutym śniegi i lód stały czynią w lata upał trwały.
- * Luty bez śniegu — wiosna w biegu.
- * Gdy w lutym deszcz pada, nocne przymrozki w maju zapowiada.
- * Gdy słońce świeci jasno na

Gromnice (2), przyjdą jeszcze mrozy i śnieżycy.

* Gdy na Gromniczną (2) chodzi gęś po wodzie, to na Wielkanoc będzie chodzić po lodzie.

* Deszcze na świętego Brązeja (3) — słaba wiosna nadzieja.

* Kiedy na Agaty (5) jasno i ładnie, dużo śniegów jeszcze spadnie.

* Święta Dorotka (6) wypuszcza skowronka za wrotka.

* Jacek (10), gdy suchy, zapowiada pluchy.

* Gdy na Ludwika (12) deszcz, 40 dni takich jeszcze.

* Gdy na Julę (16) pogoda, taką Wielkanoc poda.

* Jeśli ciepło na Piotra (23), to zima do Wielkanocy potrwa.

* Jeśli Maciej (24) lodów nie roztopi, będą jeszcze chuchały w zimne ręce chłopci, a jak ciepło na Macieja, to już wiosny nadzieja.

* Ostatniego lutego pogoda jaka, przez cały marzec taka.

Dobrał M.B.

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Wilno, al. Laisvės 60
tel. 42 94 57 fax 42 94 65

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ
codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublėšio 2, obok pl.
Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 90)

SPRZEDAM
chwytać do owierków, po 3 dolary.
Tel. 48-09-51.

(Zam. 90)

KUPIJĘ DROGO
w dowolnych ilościach miedź,
brąz, nikiel, nichrom, cynę i in.
Vilnius, tel. 77-01-59.

(Zam. 94)

SPRZEDAM
samochód MAZDA 323, rok
1985, muzyczne centry KENWOOD,
IVC.
Vilnius, tel. 42-31-93, 63-12-50.

(Zam. 102)



Oddział Litewskiego Banku Rolnego w Nowej Wilejce

uprzejmie zaprasza mieszkańców, przedsiębiorców, przedsiębiorstwa i organizacje do lokowania swych oszczędności i wolnych od biznesu środków na kontach wkładów depozytowych banku.

TO KORZYSTNE DLA PAŃSTWA, BANKÓW I SPOŁECZEŃSTWA.

Obsługujemy szybko, uprzejmie, gwarantujemy bezpieczeństwo wkładów, wysokie oprocentowanie i tajność operacji.

Zależnie od sumy i terminu przechowania płacimy odsetki w litach do 70 proc. rocznie. W walucie (dolarach USA) i markach (DM) do 25 proc.

NASZ ADRES: Skydo 30, tel. 67-44-21, 67-46-43.

Czekamy na Państwa!

(Zam. 97)



Kaidas

CODZIENNE

wyjazdy

do WARSZAWY.

Vilnius, tel. 42-88-27,
42-64-63.

(Zam. 70)

PRZYGOTOWUJEMY

kierowców klasy B, C, E.

INFORMACJA: Vilnius,

tel. 51-22-55.

(Zam. 88)



SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ

ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.

Vrublevskio 2, koło placu Katedralesnego,

Vilnius, tel. 22 70 17

FIRMA KUPUJE

CZEKI

INWESTYCYJNE.

Vilnius, Poczta główna,
Justiniškių 62 a, tel. 22-89-
20, 65-26-18, 61-74-00.

(Zam. 85)

SPRZEDAJE SIĘ:

skórzane kurtki ze skrawków
na naturalnym futrze (47-49 USD),
kożuchy (45 USD), nieociepiane
kurtki skórzane (25-28 USD).

Vilnius, Antakalnio 67, tel. 74-
23-14, sklep "Biała", w niedzielę —
nieczynny.

(Zam. 33)

ORGANIZUJEMY

Zapusty

w środowisku polskim.
Vilnius, tel. 62-75-16 (w godz.
11.00 — 16.00 w dniach pracy).

(Zam. 68)

PO WYSOKIEJ CENIE

skupujemy złoto i platynę.
Vilnius, Šopeno 5-19. Tel. 26-
08-07, 46-40-90.

(Zam. 75)

DROGO SKUPUJEMY

złoto i platynę.
Vilnius, Savanorių 36-70, tel.
23-42-00.

(Zam. 76)

USTAWIAMY LICZNIKI

do mierzenia zużycia wody.
Vilnius, tel. 64-87-71.

(Zam. 77)

STALE DROGO

SKUPUJEMY

CZEKI

INWESTYCYJNE.

Vilnius, tel. 22-10-24,
62-26-45 od godz. 10 do 17.

(Zam. 82)

ZSA DROGO

SKUPUJE CZEKI

INWESTYCYJNE

W DOWOLNYCH

ILOŚCIACH.

Vilnius, tel. 47-02-62,
47-01-27.

(Zam. 90)

TELEWIZJA

WTOREK, 1 LUTEGO

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja inform. 8.00 — Dziennik w jez. franc. 8.25 — Dziennik w jez. niem. 8.50 — 9.20 — Witaj, Francjo! 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Program dla dzieci. Filmy anim. 19.30 — Z archiwów klasyki filmowej. „Przepluwać mózg Johnowi Heizowi”. 20.00 — Program eduk. w jez. niem. 20.15 — Państwo i obywatel. Kim jest Antanas Varnelis? 21.00 — Panorama. 21.35 — Film dok. 22.15 — Magiczny teatr Reya Breubera: „Plac gier” i „Wolająca kobieta”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Jazz session.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jez. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Film „Dyzurna apteka”. 10.30 — Muzyka poranna i. 11.00 — Film „Mój przyjaciel Iwan Łapszyn”. 12.40, 14.57 — Lekcja jez. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Sport. 18.00 — Film dok. 18.30 — Serial „Dyzurna apteka”. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.25 — Wystawa. 19.40 — Film „Santa Barbara”. 20.30 — Ciekawi ludzie. 21.00 — Wiadomości Tele-3. 21.05 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jez. ang. 21.33 — Film „Taka Zuzanna i inni”. 22.00 — Dni „Minolity”. 22.10 — Młode talenty. 22.55 — Dokąd zmierzasz, ludzkości? 24.00 — Film „Policjant Karate”. 1.30 — Lekcja jez. ang. 1.35 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Na wariackich papierach” — serial prod. USA. 11.50 — Muzyka Jedyka. 11.55 — „Taki jest świat” — magazyn reporterski. 12.20 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Dla młodych widzów. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyka Jedyka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Sensacja XX wieku: „Stalin — droga do władzy” (4). 18.40 — „Chaplin — narodzin tragedii” — film dok. 19.05 — „Murphy Brown” — serial prod. USA. 19.30 — Rewizja nadzwyczajna — Świerczewski (cd.). 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Sejmograf — magazyn parlamentarny. 21.25 — „Dotknięcie ręki” — film prod. polsko-ang.-niem. 23.05 — Listy o gospodarce. 23.35 — Świat Urszuli Sipińskiej. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyka Jedyka. 0.30 — Niezwykłe biografie: „Ordonka” — film dok. 1.20 — Po północy. 2.02 — Siódemka w Jedyne.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Wesołe nutki. 8.40 — Film „Po prostu Maria”. 9.30 — Człowiek i prawo. 10.00 — Koncert. 10.10 — Nasz klub muzyczny. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film fab. „Stomiany kapelusi”. 1-2 serie. 13.30 — W palacu „Sadowoje Kolco”. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Dla ludzi interesu. 14.40 — Kronika działalności. 15.10 — Działalność. 15.20 — Film „Moja rodzina i inne stworzenia”. 15.50 — Między nami. 16.10 — Nasz klub muzyczny. 16.50 — Abecadło przywarza. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Za kulisami. 17.50 — Dokumenty i losy. 18.00 — O pogodzie. 18.05 — Film fab. „Po prostu Maria”. 18.55 — Temat. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Lider.

ŚRODA, 2 LUTEGO

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja inform. 8.00 — Wiadomości w jez.

franc. 8.25 — Wiadomości w jez. niem. 8.50 — Album rodzinny. 9.15 — 9.40 — Kroniki komputerów. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Program dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.40 — Droga. 20.10 — Pieśni i tańce Aukstajty. 20.35 — Sześć kontynentów. 21.00 — Panorama. 21.35 — Film fab. „Maria Otkoche” (franc.). 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Muzyczny hotel (powt. audycji noworocznej).

BAŁTYCKA TV

18.00 — Bałtycka liga korzyści. Podczas przerwy — Dziennik. 19.30 — My oboje i inni. 20.00 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. Co przekażda być wolnym i bogatym? 20.30 — Film „Mój wujek”. 22.30 — Wiadomości bałtyckie. 22.45 — Szalugi. Wystawy. 23.00 — „Czarni i biali”. 0.30 — 3.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jez. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Film „Taka Zuzanna i inni”. 10.30 — Muzyka poranna i. 11.00 — Nowa linia. 11.30 — Film „Maluch”. 12.25, 14.57 — Lekcja jez. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Sport. 18.00 — Film dok. 18.30 — Konkretne życie. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.25 — Drobniostki. 19.35 — Film „Santa Barbara”. 20.25 — Informacja Tele-3. 20.40 — Okno na przyszłość. 20.55 — Dziennik TELE-3. 21.00 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jez. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Aleja Alleluja. 0.15 — Lekcja jez. ang.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Na wariackich papierach” — serial prod. USA. 11.50 — Muzyka Jedyka. 11.55 — „Taki jest świat” — magazyn reporterski. 12.20 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Dla młodych widzów. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyka Jedyka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Magazyn ekologiczny. 18.40 — Co na to mama? — teleturuj. 19.05 — „Na wariackich papierach” — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Historia finałów mistrzostw świata w piłce nożnej. 23.10 — Gramy piosenki (1) — program dok. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyka Jedyka. 0.30 — „Życie na krawędzi” — dramat obyczajowy prod. greckiej. 2.05 — Życie moje — program Małgorzaty Snakowskiej.

OSTANKINO

5.00 — Wiadomości. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Sroka. 8.40 — Film-spektakl „Kot w butach”. 9.30 — Klub podróżników. 10.20 — Dżem. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film fab. „Morderstwo po angielsku”. Odc. 1. 12.40 — Film dok. „Rosyjskie goście”. 13.35 — 24 symbole J. Haydna. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiebiorca. 15.20 — Film „Moja rodzina i inne stworzenia”. 15.50 — Dżem. 16.20 — Film anim. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir”. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Piłka nożna. Podczas przerwy o 18.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Szczęśliwy przypadek. 21.50 — Film fab. „Sierżoza”. 23.30 — Maksyma. 24.00 — Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy. 0.30 — MTV.

Dziurzy wydania:

Henryk MAŻUL

Zbigniew MARKOWICZ

Teresa ŻARK

Teresa STRUMILO

Bronisława MICHAŁOWSKA

Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 322. Zam. 365

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, felietonów i sportu — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, szlachecki — 52-780, świąteczni — 44-21-46, trocki i szynwinki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy —

pr. Laisvės 60,

11 piętro, pokój nr 1114.

Telefon — 42-69-63.

Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.